Ner 95. Kraków 25 Kwietnia — Czwartek. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem)	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory“ zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 24 kwietnia.

Parę dni już tylko przedziela nas od zamknięcia sejmu lwowskiego. Że posłowie nasi nie marnują krótkiego czasu jaki mają przed sobą, dowodzą najlepiej depesze telegraficzne, donoszące o dziennych i nocnych obradach na dniu wczorajszym odbytych. Czy jednak zdoła Izba pomimo całej swej gorliwości i czynności jaką rozwija, pochwycić w tak krótkim terminie żywotne kwestye tak samego sejmu jakoteż organizmu kraju się tyczące? Pytanie to zadaje sobie każden z pewną obawą, bacząc na tyle i tak trudnych okoliczności z jakiemi sejm ma do walczenia. A przecież że zamiarem jest posłów naszych dotknąć o ile możności tych ważnych krajowych zadań, że do tego dążą, że to celem ich usiłowań, wątpić się nie godzi, zwłaszcza po wniosku posła hr. Potockiego, na wczorajszem nocnem posiedzeniu przez Izbę przyjętego, aby rozprawy o wyborach do Rady Państwa odłożyć do piątku, z powodu nagłości spraw krajowych. Wniosek ten o ile go rozumiemy wzywał Izbę aby ostatnie chwile, jakie jeszcze ma przed sobą, sprawom krajowym poświęciła, i wezwaniu stało się zadosyć.

Nie mamy dotąd jeszcze stenografowanych z posiedzeń sprawozdań, ale te które od kolegi naszego odbieramy, są dość dokładne, aby wiedzieć, że dotychczasowych prac sejmowych przedmiotem było ukonstytuowanie się sejmu. Sprawdzanie wyborów i stąd wynikająca pozorna strata czasu, były konieczne. Mówimy pozorna, albowiem jakeśmy się z resztą spodziewali, wynagrodzoną ona została sowicie rezultatem z trzeciego, czwartego i piątego posiedzenia. Dzięki staranności komisyi do sprawdzenia wyborów wyznaczonej, dzięki energii i talentom jéj sprawozdawców, dzięki umiarkowaniu a oraz stałości okazanej przez większość Izby, osiągnięto nierównie wyższy rezultat, aniżeli puryfikacyę mandatów, która bywa zwykłem téj czynności zadaniem. Wykazano nietylko słabe i niestósowne strony ustawy wyborczéj, ale nadto wyjaśniono że nadużycia i zabiegi nieprawne przy wyborach, które się wszędzie zdarzają, lubo w mniejszéj liczbie, u nas całkiem inną mają cechę niż wszędzie. Dowiedziono, że gdy wszędzie miłość własna lub gra stronnictw krajowych jest do takowych intryg główną pobudką, u nas niestety istotną ich sprężynę w chorobliwym organizmie i w anormalnem położeniu administracyjnem kraju naszego szukać należy. I tak więc praca ta miała u nas także organiczną doniosłość, bo praktyczny z niéj wniosek jest zmiana ustawy wyborczéj i wprowadzenie autonomii krajowéj, która jedynie ów chorobliwy i ów anormalny stan rzeczy zmienić może.

Zresztą jeżeli sejm, jak to uroczyście przez władze Państwa wyrzeczonem było, ma być organem krajowym, organem do przeprowadzenia owéj autonomii, a więc ukonstytuowanie jego jest nie małą częścią zadania posłów naszych. Przy tak nieprzychylnym zbiegu okoliczności, w jakim się sejm otworzył, gdy zaledwie dni kilka na takie ogromne dzieło poświęcić mu jest dozwolonem, zaprawdę nie małéjby dokonał rzeczy, i na wielką zasłużyłby sobie w kraju wdzięczność, gdyby się rzeczywiście ukonstytuować potrafił. Formalnie bowiem istnieje, i cała Europa o Sejmie Galicyjskim jest już zawiadomiona. Lecz aby istniał dla kraju, aby kraj powiedzieć mógł z istotnem przekonaniem, że ma Sejm, potrzeba aby Sejm zapewnił sobie wpływ i działanie. Do tego zapewnienia należy, aby Izba miała rękojmię, kiedy znów zwołaną zostanie, i prace swoje względem organizacyi kraju rozpocząć będzie mogła; do tego potrzeba, aby mogła prace przygotowawcze wydziałowi Sejmowemu poruczyć i to w tym kierunku w jakim je przeprowadzić zamierza; potrzeba nareszcie aby się porozumiała względem stanowiska Sejmu do Rady Państwa. Pragniemy całem sercem aby te kilka dni wystarczyć mogły naszym posłom na takowe rzeczywiste ukonstytuowanie Sejmu, zgoła aby możność odpowiedziała ich gorliwości i poświęceniu się. Jeżeli tego dokażą, śmiało powiedzieć będą mogli że sprawa organizacyi kraju rozpoczęta, a kraj uznaniem trudy ich wynagrodzi.

Sprawozdawca nasz z sejmu lwowskiego przesyła list następujący:

Lwów 23 kwietnia.

Sprawozdanie komisyi przeznaczonej do sprawdzania wyborów poselskich, zawsze jeszcze zajmuje znaczną liczbę godzin codziennie, w porównaniu z temi niewielu godzinami które pozostawione są do życia obecnej sesyi sejmowej. Ale inaczej być nie może. Sejm nie może nie rozpoznać mandatów; wolno mu je łagodnie nieraz ocenić, co też w ogóle czyni, ale puścić ich mimochodem nie może. Nie na te zresztą dni kilka sejm mandaty sprawdza, ale na cały sześcioletni peryod. Nie może on przypuszczać powątpiewania w byt swój długoletni jak to czynią osoby prywatnie zdanie swoje objawiające; nie może domniemywać się, jak to sobie w Wiedniu wróżą, że sejm centralny czyli Rada państwa pochłonie go i uczyni zbytecznym nadal. Sejm musi iść drogą legalną i przestrzegać legalności we wszystkich objawach życia publicznego, bo jest stróżem praw a czy mu dano w rękę oręż potemu lub tylko la seczkę konstabla to z niemniejszą wiarą w obowiązków swoich świętość iść musi. Te kilka słów daję tu dla tych co się dziwią tym przydługim zdaniem ich rozprawom nad rozbiorem i rozpoznaniem mandatów.

Pierwszy raz na dzisiejszem posiedzeniu odczytanie protokółów odbyło się bez żadnych interpelacyj co do języka w którym takowy odczytanym został. Jeśli jest prawdą co wieść niesie, że partya w sejmie ruska podaje rękę do zgody czując się liczebnie słabszą, a nie mając nadziei zwycięztwa parlamentarnego, albo też widząc że się im z pod nóg usuwa ziemia i że deputowani wyznania łacińskiego tak świeccy jak i duchowni, a nawet wyznawcy kościoła unickiego nie dzielący przekonań małej garstki przeciwników unii narodowej i religijnej; jeżeli prawdą jest, że ta zgoda będzie szczerą, to pierwszym jej objawem jest, że na dzisiejszem posiedzeniu nie interpelowano ze strony Rusinów po odczytaniu protokółu i nie żądano jak dotąd lubo nadaremnie, osobnego czytania go po rusku.

Sprawdzanie wyborów parę ważniejszych przedstawiło wypadków, które wymagały parogodzinnych rozpraw. Sprawozdawca komisyi p. Ziemiałkowski, zdawał sprawę z wyboru włościanina Leśniaka w Myślenicach, którego wybór ważył się był z wyborem p. Konopki. Protestacye zanoszone przeciw temu wyborowi, obwiniają naczelnika powiatu o wpływ niedozwolony na wybór, o przyniewalanie wyborców do dawania głosów na Leśniaka i nareszcie o błędność cyfry wyborców. Komisya dzieli się w zdaniu swojem na dwie części, jedna chce odmówić uznania wyboru Leśniaka i uznania wyboru p. Konopki, druga część zgadza się na punkt pierwszy wniosku, a co do drugiego żąda powtórnych wyborów. Ten ostatni wniosek otrzymuje w Izbie większość 96 głosów przeciw 34. Wybór Błaża o którym wczoraj była mowa, został uchwałą Izby zawieszony.

Drugą z ważniejszych spraw wyborczych, był wybór w Mościskach. Takowy padł pierwotnie na Oleksę Bałabucha w Mościskach. Lecz gdy Bałabuch był tylko dla braku dowodów uwolniony od zbrodni ciężkiego skaleczenia, Namiestnictwo zarządziło powtórny wybór na dzień 12 b. m., na którym wybrano mieszczanina Walentego Bielewicza. Obecnie sprawa ta przyszła na stół z powodu, iż komisya nie przyznawała władzy politycznej prawa unieważniania wyborów. Sprawozdawca komisyi, p. Juvenal Boczkowski, miał w tej sprawie sposobność wyłuszczenia ustawy wyborczej i wyjaśnienia atrybucyj sejmowych wbrew twierdzeniom komisarza rządowego, p. radzcy dworu Moscha, który opierać się chciał na rozporządzeniach Ministerstwa Stanu. Sprawozdawca, a na stępnie p. Ziemiałkowski i hr. Leszek Borkowski wykazywali, że tłumaczenie ustawy nie odbywa się drogą instrukcyi nadsyłanej władzom krajowym, że sejm nie może praw swoich się zrzekać i zostawiać woli rządowej uznanie lub nieznanie jakiego wyboru, i rozpisywanie takowego w tym ostatnim przypadku. Tym bowiem sposobem każdy wybór zawisłby od dobrej woli władz krajowych. Izba wydała uchwałę zgodną z wnioskiem sprawozdawcy co do nieuznania wyboru Bałabucha, a uznania następnego wyboru Bielewicza. X. Ruczka dopomniał się o wynagrodzenie Leśniakowi kosztów podróży i pobytu we Lwowie, gdyż on temu nie winien, że wybór jego unieważniony został. Ziemiałkowski domaga się, aby naczelnik powiatu który się dopuścił przekroczeń prawa wyborczego ponosił te koszta. Hr. Borkowski a za nim cała Izba, twierdzi, że to sejm nie obchodzi wcale kto koszta te poniesie. Bałabuch wziął od rządu zaliczkę na koszta podróży na rachunek dyet sejmowych. Izba przy złożeniu rachunków nieuzna tej zaliczki, a wtedy rząd może te wydatki ściągnąć od kogo zechce.

Sprawozdawca komisyi p. Krzeczunowicz wniósł zawieszenie wyboru w obwodzie Sądeckim włościanina Trochanowskiego z powodu wielkiej niedokładności, z jaką wybór ten uskuteczniono, tudzież z powodu nadużyć jakich się naczelnik powiatowy p. Strasser miał podczas tych wyborów dopuścić. Żadne akta wyborcze nie były tak niedokładnie sporządzone jak akta tego wyboru, gdzie brakuje najpotrzebniejszych dokumentów i całe wsie są opuszczone, a wykazy nie sprawdzone przez urząd i nie podpisane. Wniosek ten się utrzymał, a akta oddano namiestnictwu do dochodzenia.

Na tem zakończyło się sprawdzanie wyborów. Przystąpiono następnie do wyboru członków wydziału sejmowego stałego.

Wybór z kuryj wypadł: z kuryi gmin na p. Juliusza Ławrowskiego 76 głosami jednozgodnie; wybór z właścicieli większej posiadłości na pana Juvenala Boczkowskiego 42 głosami na 43 t. j. prócz głosu jego samego; wybór z miast na pana Floryana Ziemiałkowskiego 22 głosami na 23 tj. prócz głosu jego samego.

Wybór z całego sejmu trzech członków na p. Maurycego Kraińskiego 96 głosami przeciw 43, które otrzymał X. Michał Kuziemski, kustosz kapituły unickiej we Lwowie; drugi na p. Kornela Krzeczunowicza, 91 głosami przeciw 48, które również X. Kuziemski otrzymał; trzeci... (*tu przerwa w rękopiśmie którą uzupełnić nie zdołał nasz sprawozdawca, nie chcąc się spóźnić na pocztę.* PRCz.)

Wybory zastępców odbywają się w tej chwili, lecz dla wysłania wczas listu, niemogę kończyć ich rezultatu; dla tychże samych przyczyn nie wykończam wczorajszego sprawozdania, o którego drugiej połowie króciutko tylko nadmieniłem.

Jutro obrady nad wysłaniem członków do Rady państwa.

KORESPONDENCYA CZASU.

Sędziszów 21 kwietnia.

Z prawdziwem zadowoleniem przychodzi nam czytać doniesienia o rozprawach sejmu naszego we Lwowie a nawet z zadumieniem postrzegamy stałość niektórych posłów ze wschodniej części naszego kraju, broniących swobód narodowego szczepu naszego nawet co do narzecza, lubo wspólne nas dotyczące sprawy i w zrozumiałym wszystkim posłom języku polskim załatwiać by się dały. Zaiste po takowych dowodach życzyćby należało ażeby wybory na posłów do walnej Rady wiedeńskiej wypadły na tych gorliwych obrońców Rutenizmu; bo dobrzy nasi Polacy dla miłej świętej zgody gotowi ustąpić i przemawiać po niemiecku, a pięknie będzie gdy tam w Wiedniu w narodowej mowie Panowie Ci bronić będą praw narodu. Oczem ani wątpić wolno po ich na sejmie lwowskim postępowaniu.

Lwów 22 kwietnia.

(z) Dzisiejsze posiedzenie sejmowe ciągle jeszcze zajęte było sprawozdaniem komisyi sprawdzającej wybory. Z powodu wykraczających z granicy legalnej a przechodzących na pole religijne agitacyi niektórych księży obrz. grecko-unickiego, przy wyborach, rozwinęła się żwawsza dyskusya. Sprawozdawca komisyi p. Smarzewski kwestyą tę w obszernej rozbiera mowie. Agitacją słuszną, trzymającą się w granicach prawa jako objaw rozbudzonego politycznego życia w narodzie uznaje za pożyteczną, za konieczną. Jest ona świadectwem gorącego udziału w sprawach publicznych, oświeca umysły w przedmiotach najważniejszych i usposabia do używania w całej pełni przysługujących każdemu praw obywatelskich. Łatwo jest atoli, zwłaszcza nie wzwyczajonym do publicznego życia przekroczyć miarę téj słuszności i legalności po za obrębem której agitacya przestaje być godziwą, a przeciwnie staje się karygodnem przestępstwem. Wzywa duchowieństwo, aby nie przekraczało tej miary, a bacząc na wzniosłe, pojednawcze swe powołanie, nie zstępowało z religijnego i historycznego swego stanowiska. W podobnym duchu pięknie przemówił ks. Ruczka. Nie wyłączając duchownych od używania przysługujących im osobistych praw obywatelskich i politycznych, wykazał za świadectwem historyi że agitacye polityczne nie przyniosły duchowieństwu nigdy ani korzyści, ani sławy, a powołując się na słowa ewangieliczne „królestwo moje nie z tego świata“ skończył tem że powołaniem duchowieństwa jest pracować dla dobra doczesnego ludu pielęgnowaniem jego uczuć moralnych i religijnych w obrębie czysto duchownym. Poseł Ziemiałkowski dla honoru i czci samego duchowieństwa wnosi aby każdy taki pojedynczy wypadek bezprawnej agitacyi z czyjejkolwiek dokonany strony, był udzielony wys. namiestnictwu do dochodzenia winy i ukarania przestępców. Wniosek ten jednomyślnie przyjęto.

W toku tych ciągle jeszcze przedwstępnych rozpraw widzieć już można drogę po której sejm nasz iść zamierza, i zasady na których się oprze. Widać to mianowicie w tłómaczeniu niektórych wątpliwych, nie dosyć dokładnie określonych paragrafów statutu wyborczego, przez izbę. W wątpliwej kwestyi czyli prawyborcy z gmin wiejskich mogą być obierani posłami jeżeli nie byli wprzód obrani na wyborców, sejm uchwalił że każden prawyborca może być obrany posłem, chociaż nie był wprzódy obrany wyborcą. W tem wykładzie litery statutu sejm oparł się na zasadzie słusznej i liberalnej, na zasadzie że nie ścieśniać ale przeciwnie rozszerzać koło praw obywatelskich jest jego zadaniem; i uchwałą powyższą wytknął sobie tę drogę na przyszłość. Drugim ważnym objawem jest to, że ów duch pojednawczy i obywatelski, którym przejęta jest większość izby, coraz przeważniejszy wpływ wywiera na wszystkich, nawet i w stronnictwie przeciwnem, porywając swym prądem mimowolnie uczucia i przekonania. Najdobitniejszym tego wyrazem był szlachetny, pełen zapału i chrześciańskiej miłości, głos ks. Mogilnickiego. Jeśli który rzekł on z duchowieństwa dał się uwieść i dopuścił przekroczenia niech otrzyma zasłużoną karę. Prawy kapłan nie posługuje się religiją w celach nieprawnej lub złośliwej agitacyi. Dalekim od nich jest komunizm i socyalizm. Dążności takie przeklęte i pogardzone niech będą na wieki. Z miłością chrześciańską na ustach, z Chrystusowym krzyżem w ręku powołaniem kapłana jest iść drogą pojednania na czele ludu. Nie chcą oni być narzędziem reakcyi, rozumieją wymagania postępu, a kto w imie dobra kraju przemawia z tym ręka w rękę iść będą.

Ks. Mogilnicki jest najlepszym pomiędzy rusinami mówcą. Grunt jego mowy zawsze szlachetny, sięgający po za obrąb drobnych stronniczych widoków namiętności. Mówi on zarówno biegle po rusku jak po posku. On jeden z rusinów mówi najczystszym, najpiękniejszem narzeczem ludowem, co pomimo wszelkich usiłowań nie udaje się innym mowcom. Ci albo mieszają zupełnie obce ruscyznie zwroty i wyrażenia rosyjskie i cerkiewne, lub posługują się wyrazami niemieckiemi, łacińskiemi lub polskiemi. Borysikiewicz, który najczęściej głos zabierał, wpada ciągle w polszczyznę, lub używa wyrażeń cudzoziemskich. Po polsku mówiłby daleko bieglej i lepiej, lecz widocznie sili się pozostać w karbach raz z góry zakreślonych, chociaż z wielką trudnością przychodzi mu podtrzymywać tę sztuczną cieplarnianą roślinę narodowości, która mu z gruntu duszy nie wzrosła.

Na posiedzeniu dzisiejszém przyszła jeszcze pod obrady rzecz o wyznaczeniu płacy dla członków wydziału sejmowego i ich zastępców. Krzesło marszałkowskie zajął ks. biskup Litwinowicz. Posłowie Ziemiałkowski i hr. Skorupka byli za odroczeniem téj kwestyi pieniężnéj, osobitej na później, aby sejm wprzód zajął się ważniejszemi dobro powszechne kraju dotyczącemi sprawami. Szczególniej wymownym był głos posła Skorupki. Ubolewał on, że sejm zajmuje się kwestyą pieniężną i prywatną, a dotąd przez czas trwania swego ani jednéj nie złożył cegiełki do ustalenia autonomii i praw narodowości, że nieodezwał się jeszcze o ulgę w ciężarach podatkowych, ani przeciw nadużyciom finansowym i policyjnym, i uciskom których ofiarą w szczególności jest uniwersytet krakowski. Na to uczynił uwagę Adam hr. Potocki, że każde ciało musi się wprzód uorganizować, aby czynności jego były skuteczne. Nie można przeto przywiązywać znaczenia do tego, że kwestya ta wniesiona przed innemi ważnemi sprawami, lecz ją co rychléj załatwić i przystąpić do właściwych ważnych czynności sejmowych. W toku rozpraw przemawiali za oszczędnością i zmniejszeniem płacy członków wydziału pp. Leonard Wężyk i Leszek Borkowski. Za wyższém uposażeniem był poseł Helcel. Dyskusya ta tém się odznaczyła, że brali w niéj udział po raz pierwszy włościanie i to z własnego popędu — kilku z nich przemawiało za oszczędnością. Widocznie więc, że włościanie Rusini rozumieli doskonale o co rzecz idzie, choć im nikt nie tłumaczył na język ruski tego co mówiono. Wyraził swą radość ztąd poseł Wężyk, dodając, że pierwszy raz słysząc tutaj mówiących po rusku przekonywa się o małéj różnicy obu narzeczy, tak że się wzajemnie doskonale rozumieć można. W końcu dyskusyi uchwalono dla członków wydziału pensyę po 2100 złr. w. a. rocznie, dla marszałka 4200 złr. w. a., dla zastępców dyety po 5 złr. w. a. dziennie i koszta podróży tam i napowrót. Dyety dla posłów wyznaczono po 3 złr. w. a. dziennie, tudzież koszta podróży po 1 złr. w. a. na milę tam i napowrót.

Wybór członków wydziału odłożony na jutro.

Poznań 21 kwietnia.

Każda wieść, każdy list z Warszawy, tylko szerzéj rozdzierają serca nasze, a boleść wzmagają, ale pomimo tego, w usposobieniu ogólnem, nie widać nigdzie prostracyj, upadku ducha, jak to już przeżyliśmy w kraju, po smutnych katastrofach, tylokrotnie na nieszczęśliwéj naszéj ziemi się powtarzających. Owszem we wszystkich i wszędzie panuje silna wiara lepszéj przyszłości, jakaś z niebios czerpana otucha, czego sobie niczem innem wytłómaczyć nie można, jak tem, że jest koniecznym owocem, krwi męczeńskiéj. Dziennikarstwo niemiecko pruskie, tryumfuje bez zastrzeżeń, winszuje laurów zebranych 8 kwietnia na bruku stolicy naszéj, nie dziwimy się temu, wszakże są one, z tego samego zerwane drzewa co laury tutejsze z pod Książa etc. Gdy w całéj Europie głos publiczny przynajmniéj z przerażeniem donosi, o wypadkach warszawskich, *ruska Gazeta* ministeryalna, ciągnie daléj szereg swych potwarczych niby historycznych wywodów, celem potępienia szlachty polskiéj. Uczące są atoli te artykuły *Pruskiéj Gazety*, bo oświecić mogą dostatecznie, w czem i gdzie nieprzyjaciel siłę i rdzeń narodu upatruje, na co główne pociski wymierza, by panowanie swe utrwalił.

O sprawach polskich, a zwłaszcza o stosunku W. Ks. do Prus, i prawach Polaków, ukazało się obecnie aż dwie, niemieckie broszury, mające taką woń policyjną, że o ich pochodzeniu, nikt ani chwili wątpić nie może, ale obok tego, nacechowane taką biedotą umysłową, tak jednem słowem śmieszno nie rozumne, że gdyby już nie były drukowanemi, w interesie kraju, zasługiwałyby na nakład drogą składki publicznéj.

W przeszłym tygodniu, zaszedł fakt niesłychany w Izbie Niż. Po raz pierwszy wniosek przez Polaków wniesiony przyjętym został. Był nim wniosek posła Łyskowskiego, zatręgający się przeciw formacyi sztucznych pierwotnych okręgów wyborczych. Ale co było charakterystycznem, to że upomniano prywatnie posłów naszych, by nie bronili wniosku, tylko bowiem ich milczenie, zapewnić może głosy większości, czyli jednem słowem, mówiono: racyą macie, ale jeśli to wypowiecie, to przecież namiętna niechęć, zmusi nas przeciw wam głosować.

Komisya regulaminowa, postanowiła proponować przejście do porządku dziennego, nad wnioskiem posła Niegolewskiego. Cel Izby i Ministrów poczęści osięgniętym został, w odesłaniu wniosku do

---

Część Literacko-Artystyczna.

Z WARSZAWY.

Od ostatniéj chwili w jaką wtrąciły nas wypadki dnia 8go kwietnia, żadne jeszcze nie zaszły zmiany. Te same zupełnie rozporządzenia, te same wojska obozujące po placach miasta, i ten sam nakoniec stan rzeczy, pod względem obostrzenia policyjnych przepisów, trwa nieprzerwanie, a miasto zachowuje się jak najspokojniéj i z jak największą godnością. Wprawdzie od chwili do chwili krążą nowe wieści, ale tyle już razy pozawodziły wszystkich, że dziś z trudnością dają im wiarę.

Wieści te głównie dotyczą reform i koncesyj, nad któremi podobno pracują komitety, żadnego jednak dotąd wniosku nie można z nich wyciągać, bo niema żadnéj o niczém pewności. Dzienniki tutejsze najzupełniéj milczą co do obecnego położenia, zaś z dziennikami zagranicznemi z powodu zapełniania tychże wypadkami 8go kwietnia, nie widują się wcale mieszkańcy miasta. Głęboka zatém tajemniczość otacza wszystko, i nikt nawet przewidzieć nie może jak prędko wybrniemy z tego położenia.

Już dnia 15go b. m., prezes tutejszego sądu kryminalnego Wieczorkowski, udał się do Modlina dla sądzenia zaaresztowanych 8go kwietnia i wywiezionych tamże z Warszawy. O rezultacie wszakże sądu tego, nic dotąd jeszcze niewiadomo.

Wszyscy tu bez wyjątku w głowę zachodzą, jak te wypadki pobiegły za sobą, i jak ogromną zrządziły przemianę. Zakosztowawszy chwilowéj swobody, i zaledwo odetchnąwszy cokolwiek, powróciliśmy nagle do dawniejszego stanu rzeczy, cofnąwszy się wstecz o jakie lat kilka, zamiast posunięcia naprzód. Jeszcze raz podobno głosy nasze naprózno obijają się o uszy Europy, zajętéj na wszystkie strony osobistemi widokami i interesami. Palec Boży nieprzestaje ciągle na nas ciężyć, i nikt nie wie nawet jakim sposobem przyjść do okupienia téj winy, za którą widocznie karze nas Opatrzność. —

Z trudnością zaprawdę przychodzi zboczyć z tego przedmiotu, ażeby pomówić o innego rodzaju faktach, bo za każdém zaczepieniem o inny przedmiot, myśl mimowolnie wraca do ofiar, w oczach błyszczą bagnety, a w uszach brzmią strzały, przywodząc ciągle na pamięć dni takie jakim był dzień 8my kwietnia, i jemu podobne.

Kilku wizytatorów szkół, jak Korzeniowski, Krzyżanowski i inni, wysłani zostali na prowincyę, dla uspokojenia umysłów między młodzieżą szkolną, która jak wiadomo nie była obca wypadkom; szkoły jeszcze nie zamknięte, ale podobno ma to nastąpić, dla znalezienia czasu do zreorganizowania tychże, a następnie otwarcia ich według nowego systemu.

Wydawnictwa, umilkłe chwilowo, zaczynają się nieco poruszać, ale więcéj dotyczą one pism peryodycznych aniżeli dzieł. Tak np. w tych dniach, powitaliśmy „Kółko domowe“, pismo poświęcone polskim rodzinom, a wydawane przez Józefę Szmigielską. Pismo to można powiedzieć obejmuje wszystko dla wszystkich, wychodzi zeszytami, i rozpoczyna pierwszy swój numer poezyą Deotymy. Daléj idą: Obrazek historyczny saméj redaktorki, p. n. „Zamoyski i Chmielecki“ z kolei: „Fantazyjne objawy zmysłowe“ przez Dra Szokalskiego. Honorata z Wiśniewskich Zapova, przez A. z Ch., Borkowską. Narzeczona Pastora, przez autorkę Chaty wuja Tomasza; nakoniec bardzo trafny i dobry artykuł „O ubiorach.“

W ogóle pierwszy ten zeszyt można nazwać wyborowym; a zdaje się że i inne będą mu podobne sądząc po redakorce i jéj współpracownikach płci obojéj. Prenumerata na „Kółko domowe“, wynosi w Warszawie złotych polskich trzydzieści i trzy groszy dziesięć rocznie, zaś na prowincyi złp. 36. Pismo jest illustrowane.

Drugą z kolei nowością w dziedzinie umysłowéj, jest „Przyjaciel dzieci“, również pismo zeszytowe i illustrowane, które już nawet poprzedziło Kółko. Przyjaciel dzieci, ma również swoje zalety, i zdaje się sądząc po pierwszym numerze, odpowie zadaniu swojemu. Możeby tylko dało się powiedzieć, że pisma te nietrafiły w porę, gdy wszystkie umysły zajęte są czém inném; ale z drugiéj znów strony nie można o to obwiniać wydawców, którzy powziąwszy zamiar oddawna i przeprowadziwszy wydawnictwo przez wszystkie formy, nie mogli się już wstrzymać od przyprowadzenia swych zamiarów do skutku. —

Rok teraźniejszy nie bardzo nam jakoś dopisuje, a rolnicy których już jedna moralna klęska dotknęła przez skasowanie Towarzystwa Rolniczego, gotują się do drugiéj klęski materyalnéj, która obecnie jak najmocniéj zagraża. Skutkiem bowiem dni letnich w marcu, zboża w polach tak się posunęły w górę, jak tego niepamiętają oddawna najstarsi rolnicy. Tymczasem kwiecień przyniósł nam zimna, a nawet i mrozy, i to do tego stopnia, że stawy po wsiach pokrywały się w tych dniach lodem. Można więc sobie wyobrazić jaką klęskę tego rodzaju przymrozki zadały zbożu, a ztąd jakie w swoim czasie straty poniosą rolnicy!

Dnia 19go odbyło się w Komisyi rządowéj S. W. pierwsze zebranie delegacyi rolniczéj pod przewodnictwem samego głównego dziś dyrektora jenerała Giecewicza. Z posiedzenia tego nic jednakże nie można wyciągnąć, a tém bardziéj określić, co za rolę odgrywać będzie taż delegacya. Późniéj może ten przedmiot da się bliżéj objaśnić, dla tego i szczegóły i wnioski o nim musimy na teraz odłożyć.

O powołaniu mężów zaufania do Rady stanu, wszyscy głośno tu mówią, wymieniając nawet osoby jak hr. Andrzeja Zamoyskiego i innych. Tymczasem rzecz dziwna, hrabia zupełnie o niczém nie wie, i wcale pomimo szerzących się wieści o wysłanych w tym celu do niego delegacych i propozycyach, nic a nic nie wie. Rzecz to smutna, że wieści takie w samém centrum kraju jak jest Warszawa, i gdzie tak łatwe są do sprawdzenia, jednają sobie z taką szybkością dobrą wiarę, cóż dopiero dziwić się prowincyom o kilkanaście mil od nas odległym, że tam kursują najróżnorodniejsze pogłoski o nas! —

Wiadomo, że dotąd kupcy tutejsi, wystawiali po większéj części tylko w ciemnych kolorach towary, w oknach magazynów swoich; od kilku zaś dni odebrali rozkaz, ażeby okna te czyli wystawy poubierali w kolory żywe, które jak wiadomo najzupełniéj tu od 27go lutego wyszły z mody. Podo-

tejże komisyi. Usuniętą przez to zostanie wielka dyskusya, w jakiéj by nieomylnie wszyscy posłowie nasi, udział wzięli, według regulaminu bowiem, tylko jeden mowca w obecnem położeniu przeciw porządkowi dziennemu i jeden za mówić może; zyska Izba i rząd, że krócéj gorzkie słowa prawdy słuchać będzie, ale niewątpliwie usłyszy je jak najzupełniejsze ktokolwiek z posłów naszych, mówić będzie. Dla rządu, w tem zysk główny, że w podobnie postawionéj dyskusyi milczeć może, i nie kompromitować się przed Europą. Wszystkie pisma nasze, zamieściły temi dniami, znakomitą odpowiedź duchowieństwa, na przemowę do Biskupów Dyrektora wyznań i oświecenia w Warszawie, przy objęciu steru téj dykasteryi; oby wymowne i prawe te słowa, trafiły do serca a zwłaszcza sumienia adresata.

Wrocław 20 kwietnia.

† Po długiem ociąganiu się izba panów postanowiła nareszcie przystąpić w przyszłym tygodniu do obrad nad projektem do prawa o podatku gruntowym. Utwierdza się także nadzieja, że izba przyjmie projekt, nie z przekonania o jego słuszności, ani też z zaufania w obecnym gabinecie, lecz aby rządowi i krajowi dać dowód patryotyzmu, o którego brak śmiano ją w prasie i w kołach rządowych oskarżać. Izba panów chce przez uchwałę swą okazać, że opozycya jej nie jest systematyczna, że zatem w kwestyach, które mają na celu ogólne dobro kraju, umie dla niego poświęcić osobiste opinie i interesa. Dowiemy się za kilka dni, czy izba rzeczywiście tak szlachetnemi uczuciami jest przejęta. Nastręczała się bowiem już do okazania ich niejedna sposobność, a izba panów jednak z niej nie korzystała. Dzisiaj, gdy kwestya uchwalania rzeczonego prawa, tak ścisłym finansowym węzłem spojonego z kwestyą dokonanej reorganizacyi armii, stała się w obecnej grożnej sytuacyi europejskiej niejako kwestyą życia dla kraju, a niezawodnie kwestyą życia dla izby, szlachetność sposobu myślenia izby panów staje się trochę podejrzaną. Rządowi zaiste mało na tem zależy, z jakich pobudek izba projekt przyjmie, byle go przyjęła. Większość głosów twierdzących nie będzie także zapewne wielka. Mniejsza i o to. Chodzi o wyjście z krytycznego położenia, w którem już sama niepewność rezultatu oczekiwanych obrad rząd postawiła.

Tymczasem już i komisya militarna ukończyła specyalną dyskusyę nad reorganizacyą armii i spowodowanem przez nią powiększeniem etatu ministerstwa wojny. Komisya zredukowała ten ostatni o półtora miliona talarów, i być może, że na plenarnem posiedzeniu redukcya ta jeszcze się powiększy. Prasa liberalna wzywa przynajmniej izbę poselską, aby się nie spuszczała na sprawozdanie swojej komisyi, i aby raczej po drugi raz uchwaliła tymczasowy na rok jeden fundusz, aniżeli, bez należytego roztrząśnienia reorganizacyi armii, przyjęła w pośpiechu raz na zawsze powiększony etat, który w projekcie rządowym przechodzi siły kraju, i grozi zwiększającym się rok w rok deficytem w budżecie państwa.

Wniosek posła Niegolewskiego także już przygotowany jest do obrad. Komisya regulaminowa uznała go za niewłaściwy, aby nad nim na plenarnem posiedzeniu szczegółowo rozprawiano, i wniosła, aby izba usunęła go prostem przejściem do porządku dziennego. W takim razie będzie miał tylko głos wnioskodawca i jeden z mówców przeciwnych, zapewne referent komisyi. Wniosek Bentkowskiego, dotyczący języka spoczywa dotąd w komisyi.

Kodeks ogólnego prawa handlowego dla Niemiec, niedawno do sejmu przez rząd wniesiony, będzie bez trudności przez obie izby zapewne ryczałtem przyjęty, i po sankcyonowaniu bez zwłoki w życie wprowadzony. Prusy będą tą razą pierwsze, które dadzą przykład zgody i jednomyślności w wewnętrznych reformach prawodawstwa niemieckiego. Nie zanosi się jednak na to, aby inne państwa poszły tak śpiesznie za tym przykładem. Słychać, że Hanower robi już dziś trudności. Za nim idą rzeczypospolite bremeńska i hamburska. Jak inne państwa postąpią, nic dotąd nie słychać.

Od kilku dni mamy tu zimową porę. Wczoraj była zawieja śniegu, w nocy parę stopni mrozu, w dzień znowu śnieg pruszył. Rólnicy i handlujący zbożem wróżą drogość. Wieczorem wiatr się zmienił i ociepliło się trochę.

Paryż 19 kwietnia.

B. Wśród powszechnej zgrozy i oburzenia wywołanego wypadkami warszawskiemi, pojawiają się gdzie-niegdzie we Francyi pojedyncze czyny, które milczeniem, obojętnością, że nie powiem, więcej wypadałoby pokryć, gdyby zwrócona na nich uwaga nie wydobyły światła, które może się kiedyś jeszcze na coś przydać. Nie należy nawet wśród rozpaczliwego położenia tracić z oka nauk przeszłości. Serca i umysły zgnębione najwyższą niedolą, skłonne są do przyjęcia błędnych i szkodliwych poduszczań.

Na prowincyi niektórzy biskupi jak np. w Metz i Nantes nie dozwolili odprawić nabożeństw za poległych w dniu 27 lutego. Z niemałem zadziwieniem dowiedzieliśmy się, że Siostry Miłosierdzia polskie nieuzyskały upoważnienia od przełożonego Ojca Etienne do wystąpienia na obchód w kościele śtej Magdaleny w poważnym orszaku Siostr i starców, którem się opiekują.

Dzienniki religijne dopiero zgroza powszechna nastroiła na jednozgodną harmonią. *L'Ami de la Religion* musiał być powtarzanemi reklamacyami sprowadzony na tor prawdy i miłosierdzia chrześciańskiego. Prawda, że ten dziennik liczy w gronie swoich redaktorów księdza Gagaryna i należy do opinii, która tylko nawrócenia się na katolicyzm Rosyi domaga się. Zwrócono uwagę kardynała Antonellego na ten oburzający egoizm organu rządowego papiezkiego.

Nasze polskie czcigodne, wzorowe duchowieństwo nie przestało być narodowem. Od wieków cichej trzymając się drogi, dobre i złe losy z narodem dzieliło. Dla tego to jedną z nim i nierozdzielną stanowi całość. Nie tak się rzecz ma z duchowieństwem innych narodów, mianowicie Francyi. Tu księża tylko z częścią ludności są zetknięci. Większość odmawia im zaufania, stroni od nich i żywi uczucia przypominające epokę pierwszej rewolucyi. Często zapytują mnie Francuzi i żądają, ażebym im wytłumaczył niepojęte dla nich zagadnienia. Nie mogą naprzykład pojąć arcybiskupa w duchowieństwie przodującego wielkiej manifestacyi, w której udział biorą różnowiercy. Dziwnym się to zdaje w kraju, który księży zawsze na przeciwnej stronie swobód narodowych znajdował, że gdzie-indziej władza insurekcyjna biskupa do naczelnictwa powołała jak to ma podobno miejsce w Lublinie: Wszystko to są objawy niezrozumiałe cudzoziemcom, bo radykalna jest różnica między stanowiskiem duchowieństwa polskiego a duchowieństwem innych narodów. Wyczerpawszy niedawno w jednym licznem zebraniu wszystkie dowody i cechy wyjaśniające tę różnicę, takim przyrównaniem zakończyłem mój wykład: Wiecie panowie dla czego duchowieństwo wasze (francuzkie) nigdy nie doczeka się zaszczytu, jaki spotyka duchowieństwo polskie trzymania czoła wszędzie i zawsze, oto dla tego, że wasi księża śpiewają „Te Deum" po Solferino, ale śpiewają głosem urzędowym przez władzę świecką wezwanym, nakazanym, a zachowują całą żarliwość i serdeczność modłów, otaczają całą pompą wystawy obchody pogrzebowe za poległych pod Castelfidardo. Lud podobnej stronności niecierpi. I lud ma racyą. Niechaj te kilka słów będą hołdem dla naszych prałatów, parochów, zakonników od owieczki zdala ich poświęcenie i ewangieliczną odwagę uwielbiającej. Oby zarazem posłużyły za przestrogę nowatorom usiłującym zagranicznemi importacyami naruszyć wiekowy sojusz duchowieństwa z narodem. Już te usiłowania śmieszny niedawno zawód uwieńczył. Daj Boże, żeby się nie powtórzyły.

Z wysokich warstw rządowych wychodzą kiedy niekiedy uspokojenia i pokojowe nadzieje. Jeden z ministrów najbliżej Cesarza położony, zaręczał kilku zgromadzonym u siebie gościom, że wojny tego roku nie będzie. Lord Palmerston w tym samym duchu na bankiecie u lorda majora wyraził się. Publiczność nie wiele wiary (może nawet niesłusznie) do tych upewnień przywięzuje. Już się przekonano, że ludzie nie są w stanie kierować wypadkami. Wojna włoska jest tego dowodem. Prawda, że łatwiej jest usunąć powody zbrojnego spotkania, niż kierować nim gdy już wybuchnie. Olbrzymie w duchu pokojowym robi dyplomacya usiłowania. Cóż one pomogą w obec zagmatwanego położenia. Pytał ktoś osoby dobrze informowanej o wrażenie, jakie wypadki krwawe w Warszawie w Tuilleries sprawiły. Odpowiedź robi zamęt uczuciom serca, zgroza i boleść względy polityczne nawet przeważa, ale w rezultacie praktycznym odpowiadający tak położenie scharakteryzował: *c'est de la sympathie apathique*. Dyplomaci całemi siłami przyłożenie lątów do panewek dział odsuwają. Ale nim się wojska na polu bitwy zetrą, książęta tymczasem morderczy bój stoczą. W chwili w której list ten odbieram, śmiertelna walka rozstrzygnie spór między Księciem Napoleonem i księciem d'Aumale. Dziś w nocy Książę miał wyjechać do Brukselli, jak z opowiadania następnego okaże się. Podróż przedsięwzięta tłumaczy spełnienie innej podróży, o której wam w ostatnim liście donosiłem; a teraz przystępuję do opowiedzenia szczegółów wypadku, który podobno poraz pierwszy zjawia się w ciągu wieku. Doniosłem wam o wyszłej broszurze, którą policya zaledwie tylko ukazała się zabrała i przedawać wzbroniła. Jest to dwuarkuszowe pismo pod tytułem: *Lettre sur l'histoire de France à Mr le Prince Napoleon.* Podpisane jest Henri d'Orleans.

Czytałem broszurę kiedy była jeszcze pod dozorem policyjnym, bo wczoraj już ją znowu przedawać dozwolono, a to w skutek usilnej prośby i żądania Księcia Napoleona. Jeszcze jeden do tylolicznych dowodów, jak niezręcznie jest ze strony władzy podniecać ciekawość tamowania publikacyj. Broszurę o której mowa, w czasie zakazu płacono do 80 franków za egzemplarz, robiła furore jak to powiadają. Zostawiona naturalnemu biegowi rzeczy, straci powab zakazanego towaru i zostanie jej wewnętrzna wartość. Jeżeli was nie doszło pismo wspomnione, o czém wątpię, bo autor chciał je rozpowszechnić jak najwięcej, to wam powiem, że na mnie zrobiła przykre wrażenie. Zachowałem dla książąt orleańskich szacunek zwiększony jeszcze ich niedolą, przykro mi widzieć jednego z zacnych członków tej rodziny występującego ze żółcią w ustach, na wzór zaciętego trybuna lub konspiratora. Broszura mogłaby być śmiało podpisana przez którego z naczelników klubu 1848 r. Kilka faktów niezgodnych jest z rzeczywistością, kilka innych zamplifikowanych, i niezręczność która każdego w oczy uderza bronienia polityki zewnętrznej Ludwika Filipa, szkodzi autorowi. Ale jest tam ustęp, który można było pominąć, ustęp nie polityczny ale osobisty. Książę d'Aumale rzucił złośliwe podejrzenie na stopień odwagi Księcia Napoleona. Ten to ustęp jest powodem spotkania krwawego, które ma mieć miejsce. Książę Napoleon nie ma talentu robienia sobie przyjaciół. Mnóstwo zatém wersyj krążyło od dni kilku. Orleaniści ma się rozumieć nie trzymali się na ustroniu. Jedna z głównych przyczyn była, że to książę d'Aumale jest prawie wyzywającym, bo jeszcze przed publikacyą drukiem, w rękopiśmie posłał pracę swojemu antagoniście. Jest to fałsz. Książę Napoleon dopiero na parę godzin przed zaborem broszury dowiedział się o niej. Nie było żadnego ze strony księcia d'Aumale wyzwania. Pojedynek będzie miał, jak mówią, miejsce w skutek stałej determinacyi księcia Napoleona, który po przeczytaniu broszury zaraz udał się do Cesarza i oświadczył, iż jeżeli nieuzyska upoważnienia do spotkania krwawego z księciem d'Aumale, to zrobi *éclat* (sic), zrzeknie się tytułów i przywilejów księcia krwi, opuści Francyą na zawsze, i jako prywatny żądać będzie satysfakcyi. Cesarz onegdaj zwołał radę ministrów i wniósł kwestyą. Rada uznała za stósowne przychylić się do żądania Ks. Napoleona.

W skutku tej decyzyi książę miał dzisiejszéj nocy opuścić Paryż udając się do Brukselli. Wczoraj jeszcze po klubach spierano się czy wyjechał lub wyjedzie. Ale jeżeli nie można jak zwykle w podobnych wypadkach stanowczo naznaczyć godziny wyjazdu lub spotkania, tak znowu sumiennością a nawet rozmyślną niechęcią trąciłby upór przeczący wypadkowi. Pojedynek więc będzie miał miejsce; wszystkie pogłoski, wersye, modulacye nowiniarskie chciejcie uważać za wymysły ducha stronniczego i nieprzyjaznego. Prawdziwą prawdę starałem się wam wyszukać i w całéj jéj nagiéj urodzie przesłać. Sekundantami księcia Napoleona są: 1) książę Murat syn, ten którenˌ to przy wstąpieniu na tron króla Pruskiego był posłany przez Cesarza z powinszowaniem do Berlina. 2) Edgar Ney. Co mnie skłania do przekonania, że książę Napoleon wczoraj opuścił Paryż, to okoliczność że przez cały wczorajszy wieczór nie widziano w Jockey Club Edgarda Ney któren tam część wieczora spędzać zwykł.

Na broszurę replikującą na mowę księcia Napoleona, odpowie inna broszura która zapewne pod względem redakcyi pierwszéj nie ustąpi. Dowody dowodami polemiści zbiją. Kule lub ciosy i pchnięcia członków dwóch wielkich dynastyj monarszych przeznaczone są tylko do zmazania osobistéj urazy.

Paryż 19 kwietnia.

E. Od zeszłéj soboty *list o historyi francuskiéj* przez kięcia d'Aumale, pochłonął całą uwagę nie tylko publiczności ale i rządu. Różne okoliczności jedne obrachowane, drugie przypadkowe złożyły się, na nadanie mu charakteru nietylko sprawy osobistéj, ale politycznéj a nawet dynastycznéj. Od soboty stronnictwo parlamentarne okazuje radość i chlubę jakby po bitwie wygranéj; która wydaje się mu być wróżbą zupełnego zwycięstwa. Legitymiści z początku także uradowanie okazywali; gdyż ich nienawistne namiętności w piśmie tem obfite znajdowały zaspokojenie. Wkrótce jednak spostrzegli się, że to wystąpienie księcia z rodu orleańskiego, nie było wcale korzystnem starszéj linii Burbonów, że im wydatniejszemi stawali się książęta Orleańscy, tem bledszy kolor przybierała postać ich księcia. Sposób w jaki się autor listu wyraził o rewolucyi lipcowéj, twierdzenie jakoby Ludwik Filip nigdy się w żadne spiski nie wdawał, obrażały stronników Burbońskich i ochłodziły ich zapał radosny. Orleaniści zaś podwójnie się, ucieszyli z podwójnéj korzyści, pochlebiając sobie że szkodę dwom przeciwnikom od razu wyrządzili, i stronnictwu legitymistów i dynastyi napoleońskiéj. Po przytrzymaniu z rozkazu ministra spraw wewnętrznych broszury, książę Napoleon napisał do Cesarza list z prośbą o cofnienie aresztu twierdząc, „że przytłumić wyzwanie nie jest to odpowiedzieć". Przygotowywał się więc do odpowiedzi, do walki piśmiennéj, do boju broszur, kiedy broszury stały się armatami gwintowanemi tegoczesnego arsenału. Tymczasem wrażenie pismem księcia d'Aumale wywołane coraz rosło, i w pismach zagranicznych i w publiczności francuskiéj, i nawet na przedmieściach i po koszarach. Wojskowi zaczęli objawiać zdanie, że na pismo dotykające osobiście księcia wypadało mu odpowiedzieć z orężem w ręku. Jenerał Fleury stał się w obec Cesarza tłumaczem tego przekonania wyższych wojskowych. Książę miał oświadczyć, że zastósuje się do woli Cesarza. Onegdaj cała ta sprawa stała się przedmiotem obrad rady ministrów. Hr. Persigny usiłował przekonać o niewłaściwości osobistego z przeciwnikiem spotkania, księcia tak blisko tronu stojącego, i z zapałem dynastycznym przemawiał. Inni ministrowie przeciwne objawiali zdanie, uważając ten środek jako interesem dynastyi zalecony. Wieczorem rozeszła się wiadomość, że na drugi dzień książę Napoleon ma do Brukselli wyjechać w towarzystwie obranych przez siebie świadków księcia Joachima Murata i jenerała Edgara Neya, i wyznać należy, że pochwałę znalazła u szczerych stronników rządu i dynastyi. Wczoraj jak twierdzą uległ książę przeciwnym radom; i miał do Cesarza list napisać tłumaczący mu powody, dla których zalecony mu sposób odpowiedzi na pismo księcia d'Aumale zdaje mu się nie stósownym, że obelga dosięgnąć go nie może, i że broń któréj użył jego przeciwnik jest właściwszą. Tę broń to jest pióro ma powierzoną na odparcie zarzutów p. About, i w tych dniach odpowiedź księcia Napoleona na list o historyi francuskiéj ma się ukazać. Nie zakończy ona zapewne sprawy, lecz inny bieg jéj nada. Być jednak może, że zajdzie jeszcze zmiana w postanowieniu księcia. Dziś miał *Monitor* umieścić notę o zniesieniu aresztu na broszurę położonego a to w skutku wyraźnego żądania księcia Napoleona. Nowy więc przedmiot przybył ożywiający rozmowy i rozprawy tutejsze, a nie mogący być podciągnionym pod rozbiór dzienników. Zagraniczne zapewne skwapliwie się nim zajmą. Wielką jednak oględność zachować należy w przedstawieniu go, i w utworzeniu sądu o nim. Rozprawy wczorajsze parlamentu włoskiego wieczornym telegramem w treści podane oderwą może uwagę od owéj niefortunnéj sprawy. Przewidywana burza wybuchła. Pan Ricasoli stał się Eolem owéj nawalnicy. Przygotowywał się on do niéj, chcąc sprowadzić upadek hr. Cavoura. Już w pierwszem wystąpieniu objawił nieprzyjaźń swych zamiarów, a objawił ją z talentem i ze sztuką, tak że po téj mowie jego hr. Cavour rzekł do niego: „iż cieszy się widząc że jeżeliby go nieszczęście spotkało, wybornego w nim znajdzie następcę". Zapowiedziane na wczoraj ukazanie się Garibaldego w Izbie deputowanych, w natężeniu utrzymywało umysły. Hr. Cavour posłał poprzednio do niego z oświadczeniem, iż przez wzgląd na dobro sprawy wzywa do zgody, że sam wyjdzie na jego spotkanie i w obec Izby poda mu rękę. Jenerał odpowiedział, że pojednanie stało się nie podobnem. Gwałtowność jego wczorajszéj mowy jeszcze bardziéj je utrudniła. *Monitor* podał dziś w przypisku do biuletynu, treść odebranéj depeszy wieczorem, a wyrażenie Garibaldego o wojsku francuskiem w Rzymie, które *nieprzyjacielskiem* nazwał, kursiwe wydrukował.

Ministeryum finansów zatwierdziło powtórny wybór Izby handlowo-przemysłowéj w Brodach Mayera Kaller na prezesa, Henryka Platzera na wiceprezesa tejże Izby.

Wiedeń 23 kwietnia. Jakkolwiek sejmy krajów koronnych monarchii austryackiéj w dniu 21 b. m. z wyjątkiem Galicyi odroczone już zostały wypada nam jednak zwrócić bliższą uwagę na ostatnie posiedzenia niektórych z tychże, jako największą przedstawiające ważność, a mianowicie na sejm czeski. W dniu odroczenia sejmu w Pradze, akt ten poprzedzony był całym szeregiem wniosków, odnoszących się do ustanowienia komisyj, które się zajmować winny wypracowaniem projektów do przyszłego zebrać się mającego sejmu. Dr Rieger zabierał głos w tym przedmiocie Postawił on jak mówił wniosek, złożenia 5 komisyi (do wydziału finansów, komunikacyj, reformy ustawy gminnéj, szkół i powszechnych zakładów naukowych). Stawiając te wnioski, nie chodzi mu o formę, lecz pragnie, aby czas do przyszłego zebrania się sejmu nieupłynął bezowocnie. Czy osobne komisye do tych prac przygotowawczych wyznaczone będą lub też wydziałowi sejmowemu będą przydzielone, czy też sejm postanowi, aby się wydział wzmocnił ludźmi fachowemi, jest to dlań całkiem wszystko jedno. Nie wszystkie bowiem zdolności znajdują się w sejmie. Jest bardzo wielu ludzi znakomicie uzdolnionych, którzy nie są wysłani do Wiednia, i gotowemi się okażą pracować w interesie kraju. Przekonał on się liczebnie, że z posłów miejskich i gminy 45 stale w Pradze przemieszkują. Jeżeli się do tego doliczy wielkich właścicieli, pokaże się 60—70 posłów mieszkających w Pradze. Wydziałowi sejmowemu byłoby łatwo, potrzebną ilość tychże powołać.

Prof. Herbst rzekł następnie, iż wyznać musi, że wniosek ten uważa za przeciwny ustawie, sejm bowiem nie może obradować dłużéj jak przez czas zakreślony przez Monarchę, lub działać dalej za pomocą wybranych przez siebie komisyj. Paragraf 2 ordynacyi krajowéj opiewa: do zakresu działalności sejmu należące atrybucye albo sam sejm albo wydział sejmowy wykonywać będzie. Koronie służy prawo odroczenia sejmu. Prawo to byłoby iluzyjnem, gdyby sejm po odroczeniu czynnym był jeszcze. Mowca wnosi przeto, aby wszystkie do sejmu nadeszłe wnioski według § 26 ordynacyi krajowéj wydziałowi sejmowemu oddane były, aby tenże o ile się da, nad niemi się zastanawiał i w swoim czasie właściwe sejmowi czynił propozycye. Po przemówieniu hr. Clam-Martinica i Dra Klaudi oświadczył marszałek, że nie zezwoli na wnioski przeciwkonstytucyjne, gdyż na to złożył przysięgę, oraz ze wszechmiar wydaje mu się wątpliwem, aby sejmowi służyło prawo mianować komisye, któreby po odroczeniu jego czynnemi być mogły. Gdyby uchwała zapadła zamianowania takich komisyj, uważałby za swój obowiązek wybory wstrzymać i zapytać się wyżéj, czy to prawo wydające mu się wątpliwem służy sejmowi.

Dr. Rieger nie dzieli wątpliwości marszałka. Ponieważ jednak tenże oświadczył, iż wybory wstrzyma, zmienia więc wniosek swój w ten sposób: a) Wszelkie do sejmu doszłe wnioski mają być wydziałowi sejmowemu oddane, aby się tenże albo sam nad niemi naradzał, albo według § 24 regulaminu wypracował je z przyzwaniem mężów fachowych. b) Wydział działalność swą szczególniéj w tych 6 kierunkach tj. w przedmiocie finansów, komunikacyi, szkół, zakładów wychowawczych, reformy ustawy gminnéj, kultury kraju objawiać winien, i w tych kierunkach projekta do praw sejmowi przedkładać.

Następnie przystąpiono do głosowania najprzód nad wnioskiem Dra Herbsta, który wielką większością przyjęto, potem nad wnioskiem Riegera które 118 głosami przeciw 105 przyjęty zostaje.

W końcu przemówił marszałek: Ponieważ sejm zadanie swe ukończył, uznaję tenże z najwyższego polecenia, postanowieniem cesarskiem z dnia 14go mi udzielonego, za odroczony. (Całe zgromadzenie powstaje). Peryód sesyi był krótki. Krótkość ta stanęła na zawadzie życzeniu, jakie zapewne serca wszystkich ożywia: uczynić coś praktycznego i dobrego dla kraju. Lecz oddać sobie winniśmy świadectwo, że czas naszego zebrania się przepędziliśmy pilnie i wytrwale. Żaden sejm w monarchii nie odbywał tylu i tak długo trwających posiedzeń. Panowie! Na początku sesyi prosiłem was o wasze lojalne poparcie. Zewsząd doświadczałem go w pełnej mierze. Dziękuję wam z całego serca. W końcu wniósł marszałek trzechkrotny okrzyk na cześć N. Pana, który całe zgromadzenie z zapałem powtórzyło.

W dniu 19 b. m. złożył jeden z posłów na ręce marszałka następną deklaracyą, która jednak przyjętą nie była, gdyż zastrzeżenia tylko członkowie sejmu nie zaś poza obrębem jego stojący czynić mogą.

„Wysokie Prezydyum sejmowe! Na czwartem posiedzeniu sejmu królestwa czeskiego w dniu 10 kwietnia r. b., odczytane i do protokółu przyjęte zostało oświadczenie, przez które 31 do korporacyi stanowej należących deputowanych, którzy na podstawie ordynacyi krajowej z dnia 26go lutego do sejmu wstąpili, uczynili zastrzeżenie przeciwko wypłynąć mogącemu z tego ich udziału uszczerbku dla praw i swobód królestwa czeskiego, i trwania jego nieprzerwanym szeregiem aktów stanu prawnie zaręczonego bytu. Podpisani, którym również zmieniona ordynacya króla Ferdynanda II z 10go maja 1627 miejsce i głos w sejmie przyznała lub przyznałaby była, uważamy za prawo i obowiązek nasz, niemogąc w obecnym sejmie brać udziału i kroku tego wspólnie z osobami naszego stanu uczynić, publicznie i uroczyście przemówić, że oświadczenie to uznajemy za dobre i zatwierdzamy, do niego się łączymy i zarazem zastrzeżenie czynimy przeciw wszelkiemu z naszego udziału w wyborach posłów do sejmu wypływającemu uszczerbkowi. Niżej podpisani zanosimy w końcu prośbę, ażeby to zastrzeżenie nasze do wiadomości wysokiego sejmu podane zostało.

Praga 18go kwietnia 1861.

(podp.) Książę M. Lobkovitz; ks. J. Lobkovitz; ks. J. K. Lobkovitz; hr. Longueval Buquoi; bar. M. Dobrzensky; bar. P. W. Dobrzensky; bar. A. Scharffenstein; Pfeil; hr. P. Lazansky; hr. H. Kolowrat; hr. J. Kolowrat Krakowski; bar. Ujezd; bar. J. Ehrenburg; ks. K. F. Oettingen-Wallerstein; hr. L. Harbuval; Chamaré; A. Neupauer; bar. R. Huldfrand; hr. J. Harrach; ks. F. Schwarzenberg; hr. J. Kinsky; ks. K. Paar; ks. E. Schönburg; ks. A. J. Schwarzenberg; ks. G. Lamberg; ks. A. Rohan; ks. J. Liechtenstein; hr. K. Taaffe; bar. E. Puteani; hr. J. Lazańsky; ks. H. Salf-Reifferscheid; hr. H. Nostiz-Rienik; ks. K. Lowenstein-Wertheim-Rosenberg; hr. F. Thun-Hohenstein; bar. K. A. Enis; bar. O. Helversen; J. Talatzki; X. M. Tofnek; X. A. Roffer; X. J. Podlesak; X. H. J. Zeidler; hr. F. Deym.

Królestwo Polskie.

Znana jest czytelnikom naszym przemowa Dyrektora Komisyi Rządowej Wyznań religijnych i Oświecenia publicznego, który także Komisyą Sprawiedliwości zarządza, miana w dniu 2 kwietnia do Duchowieństwa warszawskiego, która to przemowa wywołała wielkie oburzenie w kraju, a którą powtórzyliśmy w *Czasie* z 5go kwietnia. Duchowieństwo polskie, które dobrze pojąwszy ducha katolicyzmu, umiało zawsze łączyć obowiązki księdza z powinnościami obywatela, które w tysiącoletniej historyi naszej pozostawiło tyle wielkich dowodów miłości kraju, obok gorliwości w wierze, przesłało w odpowiedzi Dyrektorowi temuż protestacyę. Odpowiedź ta Duchowieństwa była, według jednych, opatrzona podpisami księży szanowanych powszechnie w Warszawie, według drugich przesłana miała być bez podpisów. Wstrzymywaliśmy się dość długo od jej powtórzenia, nie mając pewności, czy istotnie przez Duchowieństwo podaną została. Krąży ona jednak w tysiącznych odpisach po całym kraju, osoby zaś wiarogodne zaręczają, iż w istocie przez Duchowieństwo z podpisami podaną była. Odpowiedź ta brzmi:

„Protestacya Duchowieństwa katolickiego w Polsce przeciwko mowie Dyrektora głownego prezydującego w Komisyi Rządowej Wyznań religijnych i Oświecenia publicznego w Królestwie Polskiem, mianej do Przedstawców tegoż Duchowieństwa w dniu 2gim kwietnia 1861 r.

„Panie Dyrektorze! Mowa Jego miana do przedstawionego sobie wyższego Duchowieństwa katolickiego w dniu 2gim kwietnia r. b. wprowadziła

---

bno nawet mało kto z nich wyjeżdża za granicę, za spowadzeniem nowych wyrobów, nie mając żadnéj nadziei, ażeby takowe pokup znalazły.

Teatra jak były tak ciągle są zamknięte; a w salach tychże jak np. w redutowych i innych biwakuje wojsko. Rozłożone również namioty na placu Saskim, Krasińskich itd., dotąd nie zwinięte. Całą dziś ciszę miasta jakby uśpionego, przerywa tylko od czasu do czasu bęben luzujących się wart; innych dźwięków nie znamy zupełnie i podobno nie prędko je usłyszymy. Po ósméj już wieczorem błyszczą tylko światełka, bez których po 10téj nikt nie może ukazać się na ulicy.

Wprawdzie jeszcze Nalewki naprzeciw ogrodu Krasińskiego, przepełnione są wszelkiego rodzaju widowiskami, okazywanemi w szopach, począwszy od skoków aż do świeżo przybyłej grupy pod nazwą Bais Hamikdosz, czyli wielkiej świątyni Salomona, mającej się jak zapowiada ofisz okazywać aż w 10 oddziałach; ale na tego rodzaju rozrywki nikt prawie nieuczęszcza i widowiska owe, a szczególniej maryonetkowe, kończą się zwykle na wytrębowaniu pajazzów, pragnących zwabić ciekawych do szopy. Nawet i cyrk Hinnego już opuścił Warszawę, udając się na parowym statku do Torunia. Hinne w tym roku, tak samo jak dawniej kiedy za przybyciem do nas pogorzał wraz z cyrkiem drewnianym, na placu Zielonym, nie porobił żadnych interesów, trafiwszy bowiem na wypadki 25 i 27 przestał tak dalece miewać gości, że były dnie, w których musiał przedstawienia zaniechać, a tymczasem trzeba było utrzymywać i konie i całą opłacać trupę. Podobno na miejsce jego wybiera się jakiś inny znowu cyrk do Warszawy, a jak mówią Guera, ale nie sądzimy, ażeby wyszedł korzystniej od swego współzawodnika.—

Około połowy przyszłego miesiąca, zamierzają otworzyć wody mineralne w obu instytutach tak w ogrodzie Krasińskim jako i Saskim; w każdym jednak razie otwarcie to zależeć będzie jeszcze od wielu innych okoliczności, niemówiąc już o stanie powietrza, które jeżeli i w maju takie będzie jak dzisiaj chłodne, to nikt zapewne nie zechce się przeziębiać pod pozorem poprawiania zdrowia. Wody te można powiedzieć, mają u nas corocznie do stateczną liczbę zwolenników i wiele już nawet osób od niejakiego czasu, zamiast wyjazdu za granicę, woli używać wód mineralnych w Warszawie; ale że rok obecny spotyka tyle na każdym kroku przeszkód, trudno więc dzisiaj o czemkolwiek przesądzać, a tem bardziej o tem co będzie za miesiąc.

Świat warszawski w małej bardzo resztce trzyma się jeszcze na miejscu, niechcąc opuszczać kraju w zbyt drażliwych okolicznościach. Tak np. dotrzymuje rodzina hr. Zamoyskich, która dotąd nie opuściła jeszcze Warszawy. Oprócz niej są także i inne domy. jak Pusłowskich, Zawiszów, Krasińskich itd. Hrabstwo Kossakowscy, mają w tych dniach wyjechać za granicę, a to z powodu słabości swej synowej.

Wiadomość o śmierci Tytusa hr. Działyńskiego pochowanego już w W. Ks. Poznańskiem w Kurniku w majętności swojej, przyjętą tu została z żalem, bo każdy dla cnót obywatelskich tego męża, żywił dla niego współczucie. Podobnież smutne wrażenie wywarła wieść o zgonie w Londynie córki ordynata Konstantego Zamoyskiego, hrabiny Maryi Potulickiej. W samej Warszawie mieliśmy także smutny obrzęd z powodu śmierci jednego z tutejszych kupców i obywateli śp. Edward Koelichena młodego wprawdzie, bo w 37 roku życia zgasłego człowieka, ale powszechnie tu znanego i szanowanego. Właśnie jego to pogrzeb, na który zebrało się około trzech tysięcy osób, był powodem pomimo iż najspokojniej się odbył, ogłoszenia ze strony władz tutejszych, iż zebrania na pogrzeby zakazują się i że tylko wolno się na nich znajdować samej rodzinie zmarłych.

Najbardziej z powdu ogłoszenia pierwszego obawiano się tu niedzieli; bo nie wszystkich w sobotę dojdzie ta wiadomość zakazu po kościołach pieśni, mnóstwo osób nowych do Warszawy jak zwykle na święto przybędzie, śpiew bezwątpienia zabrzmi w kościele, a stąd nowe zamieszania i to po kościołach i nowe nieszczęścia.— Każdy więc dzień ma swoje oddzielne przyjemności dla nas, za które potem wszyscy odpowiadać muszą.—

W tej chwili chodzi po Warszawie pogłoska, że tak Dyrektor komisyi wyznań i oświecenia publicznego, jakoteż i pomocnik ministra p. Płatonow, udaje się do Petersburga, z powodu niezgodzenia się z sobą w wielu zdaniach dotyczących reform; ale że te wieści tak dziś są zawodne, przeto i téj trudno dać wiarę.

Ta pogłoska podobno pewniejsza, że trzy korpusy wojska ciągną do Królestwa z Rosyi. Rozumie się że nie dla nas, ale dla zajęcia groźnego stanowiska na granicach; dla Warszawy bowiem a do tego jeszcze w obec bezbronnego ludu, dzisiejszy garnizon kilkudziesięcio-tysięczny jest dostateczny.—

Tygodnik Illustrowany nieprzestaje zajmować się ubiorami polskiemi z ubiegłych wieków. W ostatnim zeszycie przedstawił je znowu z czasów XVI, XVII i XVIII stulecia, a to według wybornego rysunku przez Jul. Kossaka. Artysta ten po długim pobycie w Paryżu, wrócił do nas i stale się już między nami osiedlił, a chociaż z jednej strony trafił niby na rozwój sztuki z powodu otworzenia Towarzystwa zachęty sztuk pięknych; z drugiej znowu trafił na taką stagnacyę we wszystkiem, jakiej u nas jeszcze niebyło.

Stagnacya ta szczególniej czuć się daje właścicielom handlów, robotnikom itd., bo nikt nie myśląc o potrzebach, z wyjątkiem koniecznych do życia, ściska grosz w dłoni i ogląda się na niepewne jutro niewiedząc czy go niedotknie nowa katastrofa, w której przynajmniej znajdzie kilka groszy w kieszeni. Stąd po warsztatach bardzo mało zajęcia, a nadewszystko brak dobrej wiary i zaufania, któremi głównie stoją wszystkie między ludźmi działania.

Dodajcie jeszcze do tego materyalnego upadku i moralny powiększony ogólną smętnością, odbitą na licu każdego przechodnia; te dni znane i posępne, jak wpośród jesieni i to właśnie w chwilach mającej ożywić się wiosny, wreszcie tę niepewność o przyszłość, i najboleśniejsze ze wszystkiego, zwątpienie w nią niektórych, a wystawicie sobie jak na dłoni obraz tego kraju, o stanie którego chcąc pisać dzisiaj, mimowolnie wylata ci pioro z ręki. ⊙

wszystkich w zadumienie i napełniła serdeczną boleścią. Wszyscy kapłani katoliccy w Polsce, uważają ją jako groźbę niewywołaną niczem, jako zniewagę niesłusznie sobie wyrządzoną i poczytują za konieczny i święty obowiązek zaprotestować głośno przeciw wszystkiemu co w niej zapoznaje nasze stosunki krajowe, obraża nasze sumienie i poniża godność naszą. A najprzód cały charakter tej mowy odznacza się niezwykłą surowością, tonem stanowczym i rozkazującym, do którego nie przywykliśmy dotąd, na który nie zasłużyliśmy wcale i którego w przemówieniu do przedstawców innych wyznań religijnych w kraju, nie znajdujemy zupełnie. Dalej: treść jej wyrzuca nam jakieś wyłamywanie się *z pod ustaw postanowionych*, naprowadza na domysł jakichś niesnasek i nieporozumień między nami a rządem, który poprzedził pana Dyrektora i takowe groźnie potępia. Tak panie Dyrektorze! Tak było niestety! Ale to wyłamywanie się z pod ustaw postanowionych, to była ciężka i bolesna praca nad zniweczeniem nieszczęsnych skutków wydawanych przepisów mających na celu demoralizacyę i znikczemnienie naszego narodu, a których ślady znajdziesz panie Dyrektorze w archiwach rządowych. Te nieporozumienia i niesnaski, to była trzydziestoletnia krwawa walka z przemocą i usiłowaniem potęgi fizycznej chcącej pozbawić kraj świętej naszej wiary i narodowości, aby go zlać w jednę całość z narodem obcym nam religią, przeszłością, oświatą i uczuciem. Podobne zajścia są dla nas źródłem chluby i szlachetnej dumy, a zarazem zachętą do wytrwania na podobnie zagrożonem stanowisku, a wątpimy czy masz prawo, panie Dyrektorze, jako Polak i katolik i powołujący się na przodków polskich i katolickich, wyrzucać nam tę walkę i wyłamywanie się z pod ustaw postanowionych i rzucać na nas kamieniem potępienia. Nareszcie ustępu mowy który nam zapowiada, że p. Dyrektor nie uznasz żadnych rządów w rządzie nierozumiemy wcale. Czyliby to miało znaczyć, że p. Dyrektor jesteś nieprzyjacielem tych szczątków samodzielności naszej, która broni nasz kraj od zupełnej zagłady, która jedynie stawia nas w możności podjęcia i prowadzenia tej ustawicznej walki przeciw wszelkim zamachom na religią i narodowość naszą, że pan Dyrektor wypełniając widoki Rządu chciałbyś zamienić duchowną naszą Zwierzchność w urzędników swojej kancelaryi a nas w ślepe narzędzia uległe wszechwładnej woli Rządu w jakimkolwiek bądź kierunku? Panie Dyrektorze! człowiek który przed panem zajmował dzisiejsze Jego stanowisko, miał względem nas te same zamiary, ale brakowało mu odwagi do głośnego ich objawienia w obec całego kraju w obec ucywilizowanego świata. P. Dyrektor dopełniasz go w tym względzie i jako Polak i katolik w obec zmartwychwstającej naszej Ojczyzny, w obec nie oschłych jeszcze łez, ciekącej krwi i niezagojonych ran po trzydziestoletniej walce w obronie wszystkiego co nam najdroższe na ziemi przyrzekasz nam imieniem członka Rządu Najjaśniejszego Pana, że spełnisz to, czego tamten nie mógł dokonać. Postanowienie to jakkolwiek zgodne z widokami Rządu, sprzeciwia się jednak najświętszym interesom naszego kraju, starożytnym i ukochanym tradycyom naszego rozwoju dziejowego, a czego niepodobna abyś sam w głębi duszy nie czuł. Na tej drodze spotkasz p. Dyrektor równą walkę, równą chęć wyłamywania się z pod ustaw postanowionych jak i poprzednik Jego. Z jednej strony pan, panie Dyrektorze! jako potomek starożytnej rodziny polskiej, jako katolik i Polak staniesz w obronie zamiarów rządowych i centralizacyi tak błogie wydającej dziś owoce w ościennem państwie, z drugiej strony całe duchowieństwo polskie, stanie w Imie Boże do dawnej, wytrwałej choć niemej i przemocą tłumionej walki w obronie wiary, sumienia, praw i wolności naszego narodu. Zwycięztwo w ręku Boga. Jego Miłosierdziu ufamy z pokorą!"

— Przypominają sobie czytelnicy iż Dyrektor Komisyi wyznań religijnych i oświecenia publicznego zamieścić polecił w dziennikach warszawskich urzędowne oświadczenie (które powtórzyliśmy w *Czasie* z 10 kwietnia), wzbraniające Duchowieństwu mięszania się do spraw krajowych a kończące się następującemi wyrazami: „Zachowując należną Duchowieństwu swobodę co do „spraw kościoła, odróżniając postępowanie jednego zwierzchnika dyecezyi, od poważnego zachowania się znacznej większości naszego Duchowieństwa, władza nie będzie obojętną na niczyje „przywłaszczenia w sprawach krajowych." Oświadczenie to, jak pisze sam Dyrektor, spowodowane było dwiema odezwami wydanemi przez administratora dyecezyi płockiej, księdza Myślińskiego, niezupełnie ze sobą zgodnemi, gdyż pierwsza podobno niejasno skreślona, mogła być nieprzychylnie dla kraju tłómaczona, i niekorzystne wywrzeć na lud wrażenie; lecz druga pełna była namaszczenia chrześciańskiego a zarazem wionęła miłością kraju, którą Duchowieństwo polskie zawsze z obowiązkami swemi łączyło. Tę drugą odezwę księdza Myślińskiego drukowaną w Płocku i rozesłaną po dyecezyi, powtarzamy tutaj, gdyż ona pod każdym względem jest ważną i użyteczną.

„Nr. 425. — W Płocku dnia 26 marca 1861 r. *Administrator Dycecezyi Płockiej do szanownych JJXX Plebanów, Rządców parafij, Przełożonych klasztorów i w ogóle do całego duchowieństwa swieckiego i zakonnego dyecezyi Płockiej.*

Wydany w dniu 12 bm. i r. Nr. 369 okólnik, zapewne doszedł wiadomości szanownego Duchowieństwa, jednakże gdy znaczenie tej odezwy, mylnie zostało pojęte, bo przypisując słowom moim nieszlachetną tendencyę, tem samem dotknęło najświętszego dla mnie uczucia narodowości, dla każdego nader drogiego, przeto stając w obronie mojego honoru, winienem przedewszystkiem najuroczyściej niniejszem zaprzeczyć, że przypisywane znaczenie słowom wzmiankowanego okólnika, nie było moją myślą, a tem samem mam zasadę twierdzić, iż ono zostało wykręcone i naciągnięte, jak częstokroć i najobojętniejsze myśli, mogą być opacznie tłomaczone, nicowane i o złą podejrzewane stronę.

Lecz w obec tak wielkich faktów, jakie się w ostatnich czasach dla naszej sprawy narodowej, jakoby niewidomą ręką Opatrzności dokonywają milknąć powinna wszelka prywata, milknąć wszelki inny głos, chociażby tak ciężkiej boleści jak moja; aby zespoleni jednym duchem i jednym sercem, złączyć wpólnie braterskie dłonie, przy odbudowaniu najświętszej sprawy i celu życia naszego.

Bezwątpienia, zanim obraliśmy specyalny zawód w rodzinie społecznej, byliśmy wprzód Polakami, obowiązani kochać tę ziemię, na której dzienne ujrzeliśmy światło a dla której z tego samego tytułu, winniśmy bezustannie pracować, czuwać i poświęcać się. Tego uczucia stającego się krwią życia, ogniskiem cnót chrześciańskich, świętą wiarą naszą uświęconego, dziś i nigdy zapierać się nie mamy prawa; jak również lekkomyślnie toż uczucie o złą wiarę oskarżać, lub dwójznacznie sobie je tłumaczyć, jest to samo, co zadać ciężką ranę naszemu honorowi. W pierwszym razie byłoby podłością i zaparciem się własnej godności, w drugim, jest nieprzyjaznym zamachem na starganie jedności narodowej, a przeto równą tamtej zbrodnią.

I byłożby loicznością faktu życia ludzkiego, przy schyłku jego zejść z drogi zapatrywania się na nie od młodości stale powziętego? Mieliżbyśmy ulęknąć się w obec dobrej sprawy, z której siła płynie i Religija na niej się rozwija? Nie bynajmniej! jak nigdy w świętej sprawie nie byliśmy ostatni, tak i dzisiaj nie pozostajemy na nię obojętni, a może w roztropnem rozglądaniu ruchu narodowego, i rozwijających się przed nami faktów, dajemy dowody większej miłości dobra rodaków. Tak samo dzisiaj bije w nas serce na głos Ojczyzny, jak niegdyś biło, tak samo pragniemy jej dobra, jak ci, którzy uczucia swe hałaśliwie głoszą, kiedy żadne nie grozi im niebezpieczeństwo. Zdaje się inaczej czuć nie możemy, bośmy synami jednej ziemi i obrońcami świętej sprawy.

Jeżeli zaś ogień naszego uczucia, na pozór nie jednakiem wyraża się słowem, nie idzie zatem, że zimniejsze mamy serce, a kiedy tak jest, nie chwytajmy za wyrazy, nie przekręcajmy ich znaczenia, którego one pierwotnie nie miały, bo w tym kierunku niezajdziemy daleko, owszem, zamiast pod chorągwią miłości kraju, jedności i braterstwa złączonych, znajdziemy się rozdwojeni podejrzeniem o złą wiarę, a tem samem bezsilni i wyśmiani.

To moje wyznanie wiary narodowej, wynurzam przed wami szanowni bracia kapłani, w odpowiedzi na głos ogólny, jaki się najniesłuszniej przeciwko mnie podniósł, ex re cytowanego okólnika, a z czego, oddając ocenienie tej wiary sądowi Bożemu, mógłbym się nietłumaczyć, gdyby można nie mieć serca, lub serce przed wpływem boleści zamknąć.

Lecz nierównie ważniejsza sprawa w tej chwili zajmuje myśl moją, jak ta o której wyżej się rzekło. Oto dochodzą mnie zewsząd smutne nader wieści, że lud wiejski ulegając wpływowi zdradliwych podszeptów nieprzyjaciół kraju, starających się przez rozdwojenie, rzucić kość niezgody pomiędzy nim a wyższemi klasami narodu, mianowicie obywatelami ziemskiemi, aby podzielonych na nieprzyjazne sobie stronnictwa, wzajem braci i synów jednej ziemi, zamienić w zawziętych wrogów, czychających na zgubę kraju, wtenczas, kiedy błysnęła szczęśliwa dla niego przyszłość, kiedy uszów moich dochodzą złowrogie pogróżki włościan przeciwko swoim panom, duchownym i wyższem warstwom społeczności naszej, pogróżki, nietylko zrywające pożądaną w narodzie zgodę i jedność, ale nadto niepokojące osobiste bezpieczeństwo; przy takiem więc zaniepokojonem usposobieniu umysłu ludu wiejskiego, jako Zwierzchnik dyecezyi i najpierwszy sługa sumienia jej wiernych dzieci, niechcąc kiedyś za obojętność odpowiadać przed Bogiem, mam obowiązek przemówienia do was szanowni bracia Kapłani, na których równe ciąży posłannictwo.

Kwestya to ważna z natury swojej, ważniejsza jak wszelka inna, bo o reakcyą ludu wiejskiego, zwichnąć się może kierunek religijny, a z nim, najpiękniejsze narodowości naszej nadzieje. Nasza dziś siła, na jednolitem polega działaniu, zespoleniu wszystkich warstw społeczności naszej, tak iżby w jednej piersi, jedno polskie biło serce. Oto główny i jedyny punkt, jednolitego naszego działania.

W tym duchu, kierunku i niezwichniętej dążności, z religji wypływających i na niej stale opartych, należy nam usilnie pracować, aby przełamać, złagodzić przesąd nieprzyjaznemi podbechtaniami rozdzielający lud i panów, zamienić go w duchu nauki Chrystusa w miłość braterską stałą i niezłomną, aby ziściło się wieszcze słowo „z szlachtą Polską, Polski lud."

Przekonanie religijne i namaszczenie kapłańskie, przekonanie, że jedność jest duszą każdej dobrej sprawy, przywiązanie do kraju i chęć gorąca jego dobra, dostarczają wam tyle pobudek do zjednoczenia włościan z szlachtą, tam, gdzieby na nieszczęście tego zjednoczenia nie było. Owszem, dziś agitująca się kwestya uwłaszczenia włościan, stać się powinna nową pobudką, do tem gorliwszego działania w tej sprawie.

Na nieszczęście, nieprzyjaciele kraju i sprawy narodowej, poddali ludowi kłamliwą myśl, że grunta, które dziś obywatele ziemscy sposobem pożyczki kredytowej, mającej się utworzyć dla włościan, włościanom odstąpili, i z tym projektem udali się po zatwierdzenie cesarskie, rozgłaszają i lud obałamucają, że te grunta nie szlachta, lecz Król im podarował; co większa, dodają jeszcze, że gdy tej darowiźnie królewskiej oparli się obywatele ziemscy, Rząd kazał za to do nich strzelać, i ztąd nastąpiły owe smutne wypadki w Warszawie, które szczegółowo są już wiadome.

Że to jest czystym fałszem, łatwo wam szanowni bracia przyjdzie przekonać włościan, skoro sami będąc przejęci podłością tych kłamliwych wieści, ukutych przez nieprzyjaciół kraju, niecnych podżegaczy niezgód domowych, wystawicie im, jasno i zrozumiale, że gdyby to miało być prawdą, to aby dać grunta szlacheckie włościanom, wprzód Rząd musiałby odebrać im obywatelom, przez co popełniłby czyn potępiony prawem Bożem, które szanować każe cudzą własność. Nie tak się bynajmniej miały rzeczy.

Szlachta nasza jako najpierwsi przedstawiciele narodu i obrońcy jego godności, nauczona tyloletniem smutnem doświadczeniem zapatrywać się dojrzale na istotne potrzeby narodu, na polu zaparcia się i ofiar, któremi okupuje się każde dobre przedsięwzięcie, motu proprio bez czyjejbądź insynuacyi i obcego wpływu, na tegorocznem zebraniu się rolniczem w Warszawie, jednozgodnie uchwaliła świetny akt uwłaszczenia włościan gruntami i sama go przedstawiła N. Panu pod zatwierdzenie, aby go jak najprędzej wprowadzić w wykonanie, a tem samem tym aktem podniosła włościan do braterskiego serca, widząc w tem zjednoczeniu się dobro kraju, siłę i podstawę wzajemnej szczęśliwej przyszłości.

Otóż tedy w odparciu tej krzywdy jaką Obywatelom ziemskim nasi nieprzyjaciele czynią, gdy wmawiają że nie Szlachta, lecz rząd gruntami szlacheckiemi włościan udarował, stańcie z poświęceniem wszyscy bez wyjątku, jako pojednawcy zagrożonej jedności narodowej.

Z kazalnicy, przy trybunale Sakramentu pokuty, który w obecnym czasie spełniacie, w stosunkach jakie Was łączą i łączyć będą z parafianami, tej ważnej sprawy nie spuszczajcie z uwagi, jako sprawy waszego sumienia, tak ściśle złączonej z sprawą religii, której jesteście tłumaczami.

Jeden Chrystus, jedna wiara i jeden chrzest, niechaj tej jedności będzie podstawą, którą macie wznieść swemi rękami, aby odbudowała nasze swobody, mające dać nam byt narodowy i przekonanie, że narodem jesteśmy. Aby nam dała mówię i przekonanie u obcych, że nieszczęściem uszlachetniły się nasze uczucia, wyrobił się zmysł narodowy i pojęcie własnej godności, żeśmy narodem mającym serce i duszę, potrzebującym życia jak każdy inny naród.

Jak macie w tej materyi przemawiać, więcej dla jednostajności tłumaczenia, nie zaś w celu podejrzywania Was o brak roztropnego pojęcia i potrzebnej do tego zdolności, poniżej komunikuje Wam Szanowni Bracia wzór, który macie ludowi na nabożeństwo w niedzielę i święta zgromadzonemu, z ambony odczytać i ogłosić nie raz lecz o ile tego potrzebę uznacie, i na tem tle, o stanie rzeczy i wypadków lud pouczać zechcecie, aby nikt dobrej jego wiary nie wykrzywiał, i sprawy narodowej z właściwego niesprowadzał stanowiska.

Przy trybunale pokuty, jak macie w tej kwestyi przemawiać, oddaję to waszemu rozsądkowi miłości kraju, którą bezwątpienia w sercu żywicie, a nadewszystko łasce boskiej, która w świętej sprawie nie opuszcza.

Szanowni Bracia Kapłani! pracując nad jednością w narodzie, dajcie sami najprzód z siebie przykład, że tej jedności jesteście najważniejszym ogniwem, że ją pojmujecie nie w sporach lecz w zjednoczeniu współbraci w jedno ciało, które jedna ma ogrzewać dusza. Bądźcie przewodnikami w sprawie narodowości a zatem religii, która z nią idzie w parze, aby zespoleni w jedno kółko rodzinne siłą świętego uczucia, pracy i cnoty, czuliśmy bicie jednego serca, w jednej bratnej piersi. Zachęcacie wciąż lud do trzeźwości, która powstrzymując go od pijaństwa, tak błogie dla moralności i dobra kraju wydała owoce, a która jest jedyną rękojmią, aby religia wpływem swoim, jednoczyła wszystkich węzłem cnót chrześcijańskich.

Na tej drodze nie wymawiajcie się od ofiar poświęcenia, a może wreszcie przebłagamy ciążący nas gniew boży, że i nam Opatrzność da maluczkie miejsce w rodzinie narodów, bo wierzyć nam wypada, że może przyszedł czas i naszej dojrzałości i spłacenia ostatniego pieniążka bożej sprawiedliwości.

Niniejszy okólnik, dla każdego kościoła w oddzielnym egzemplarzu przygotowany, prześle WJX. Dziekan bez straty czasu, umyślnym od kościoła do kościoła konnym posłańcem aby w czasie nadchodzących świąt wielkanocnych mógł być wykonany. *X. Myśliński* *X. Grabowski.*"

Wzór do nauki religijnej dołączonej do tej odezwy, podamy jutro.

Francya.

Monitor z dnia 20go b. m. zawiera następującą notę:

„*Monitor* w numerze swym z dnia 15go wspomniał o urzędowem zabraniu broszury pod tytułem: „List o historyi Francyi", który mieścił w sobie osobiste zaczepki przeciw księciu Napoleonowi. Gdy się J. Wys. dowiedział, że śledztwo wytoczone zostało przeciw wydawcy tej broszury, natychmiast napisał list do Cesarza prosząc, aby zabranie cofnięto. Niepodobna było spełnić *życzenie* księcia i przerwać biegu sprawiedliwości."

List, o którym *Monitor* powyżej nadmienia czytamy w *Siècle*. Brzmi on następnie:

„N. Panie! Książę d'Aumale ogłosił broszurę w odpowiedzi na mowę, którą powiedziałem przed kilkotygodniami w senacie. Prokurator widział w tem przekroczenie ustaw Francyi i zamach przeciw rządowi W. C. Mości. Idąc za skazówką prawa powszechnego kazał zabrać i oddał sądom tę publikacyę. Było to obowiązkiem jego. Widziałem się wczoraj z ministrem spraw wewnętrznych i prosiłem go, aby przeciął wyjątkowym środkiem położenie wyjątkowe.

„Jestem zaczepiony w broszurze księcia Orleańskiego, jest to jeden więcej powód dla mnie, abym prosił W. C. Mości o zawieszenie kroków sądowych.

„Przytłumienie nie jest odpowiedzią. Upraszam Cię N. Panie, abyś zezwolił na wolny obieg odpowiedzi księcia d'Aumale, pewnym będąc, że patryotyzm Francyi osądzi ten pamflet, jak na to zasługuje i że zdrowy rozsądek ludu wyrządzi sprawiedliwość tej tak zwanej lekcyi historyi, która jest manifestem orleanistowskim.

„Racz przyjąć N. Panie hołd głębokiego i pełnego czci przywiązania, z którem jestem W. C. Mości itd. (podp.) Napoleon Hieronim."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 kwietnia. Dziś w południe odprowadziły tłumy mieszkańców miasta wszelkich klas na smętarz zwłoki przedwcześnie dla bliźnich i nauk zgasłego Dr. Bogusława Kopczyńskiego, profesora w Uniwersytecie Jagiellońskim, adjunkta Kliniki i dyrektora szpitalów. Z domu obok ogrodu botanicznego gdzie zmarły w ostatnich czasach mieszkał, nieśli trumnę koledzy, profesorowie i uczniowie Uniwersytetu do kościoła ś. Mikołaja, a ztamtąd po odprawieniu nabożeństwa żałobnego, na miejsce wiecznego spoczynku. Kondukt prowadził ks. kanonik Wilczek, profesor Uniwersytetu, a młodzież akademicka żałobne wykonywała śpiewy. Nad grobem przemówił ks. Sokulski, a następnie w rzewnych wyrazach złożył przyjaciel zmarłego Dr. Veigel sekretarz uniwersytetu, należny hołd zasługom męża, który w krótkiem swem życiu zdołał sobie zaskarbić w sercach wszystkich, którzy go znali, szacunek, przyjaźń i wdzięczność. Traci w nim nietylko miasto, lecz śmiało rzec można, kraj jednego z najzdolniejszych lekarzy, a ludzkość cierpiąca skorą do wszelkiéj ofiary pomoc i opiekę. To też żal był powszechny, bo mało kto się znalazł w tak licznem zgromadzeniu, ktoby za siebie lub drugich niemiał obowiązków wdzięczności dla zmarłego.

— W dniu dzisiejszym odbyło się o godzinie 10 zrana żałobne nabożeństwo u OO. Kapucynów za ś. p. Tytusa Działyńskiego. Mszę ś. odprawił X. biskup Łętowski w obec licznego całym ogromem téj straty przejętego zgromadzenia i przypomniał w końcu w jędrnéj i pięknéj przemowie czem był zmarły dla kraju i ludzkości. Przemowa ta brzmi:

Sancta et salubris est cogitatio, pro defunctis exorare.

Święta i zbawienna jest myśl modlić się za umarłe.

(II Machb. XII 44).

Śmierć co okryła grubą żałobą rodzinę nam znaną i zacną, wyrywając z jéj łona ojca i męża, niezupełnie wiekiem obarczonego, wywołała bolesne wrażenie w Poznańskiem, po niedawnéj podobnéj stracie, i obiegnie też kraj cały, bo skon obywatela dobrego, to strata dla całéj rodziny, jaką jest Naród. Onéj chwili najmilsi bracia! co zgromadzeni na to nabożeństwo, zanosiemy modły nasze do Pana Boga, wdowa uwiadomiona o tém, klęczy u grobu męża z pięciorgiem dzieci przy jéj nogach, a jéj i nasze modły, idą słupem jak woń ku niebu.

Ś. p. Tytus hrabia Działyński, na dniu 15 b. m. w Poznaniu zgasły, przyniósł z sobą na świat, imie znakomite i niezadłużone niczem Ojczyźnie, majątek duży, co dało wychowanie piękne i sprowadziło w dom żonę, dziewicę jednéj z pierwszych rodzin w kraju, lecz większą nad to przymiotami swemi, a ta powiła mu za błogosławieństwem Bożem pięcioro dziatek.— Mieli byli tylko zażywać tego szczęścia, co los hojnie im sporządził, a przymioty piękne zasługą przysporzyły; ale Działyńskiemu w pełnéj sile życia, takie szczęście w rodzinie zamknięte, wspólne całemu stworzeniu organicznemu, niewystarczało. Piękne dusze do rzeczy pięknych się poczuwają. Rok 1830 ujrzał go też w szeregach, a krzyż na piersiach mu zawiesił. Prześladowany za to, majątek mu zajęto. Gdy po kilku latach odzyskał go, osiadł w rodzinnem miejscu, raz na zawsze. Dobry syn usiadł u stóp Macierzy swojéj. Ziemia polska była mu świętą i drogą. Jéj on poświęcił swój wiek dalszy, swoje zdolności i cnoty rozum i majątek. Odbudował piękny zamek w Kurniku na mieszkanie, obcéj ręki do tego nieużywając; zgromadził bibliotekę niemałą i założył muzeum narodowe przy niej; ogród jego przysługiwał się całéj okolicy, fundował szpital dla ubóstwa i oddał go siostrom miłosierdzia. Parę sejmów berlińskich widziało go, obstawającego mocno przy zaręczonych swobodach księstwu poznańskiemu; oddrukował znacznie tak zwane *Acta Tomiciana*, przy wielu innych rękopismach, a na co przepomódz się nie mogli królowie nasi, akademia krakowska i naród; a w Poznaniu mało jest który Zakład dobroczynny, któremu nie podałby on ręki. Śmierć też takiego człowieka, to strata dla kraju, a klęska dla rodziny, któréj był głową i ozdobą. Na takie życie obywatela czekać nam długo, bowiem wszyscy żyjemy i umieramy, ale mało który skon bywa wypadkiem głośnym, iżbyś wziął do grobu z sobą bogaty plon z życia krajowi użytecznego.

Zamykając temi słów kilka obchód ten żałobny, pozwólcie się prosić najmilsi bracia! o modlitwę gorącą, za duszę ś. p. Tytusa Działyńskiego. Modlitwa jest tym orężem, którym wojujemy miłosierdzie Boże. My też dzieci kościoła, modlémy się jedni za drugiemi, jak to święci Pańscy czynią modląc się w niebie za nami. Amen.

— Według *N. Nachr.* po energicznem w ostatnich dniach wystąpieniu władzy przeciw organizowanym w Wiedniu kocim muzykom, nowy rodzaj demonstracyi wszedł w modę. Jedna z osób mieszkających na przedmieściu Wiednia nie mająca popularności otrzymała w domu jednym niezliczoną ilość listów, które zawierały w sobie jeden tylko wyraz miau. Poczta nie pogniewa się zapewne o taką kocią muzykę.

— Jutro we czwartek dnia 25 kwietnia, Ś. Marka ewangielisty.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Gdańsk 20 kwietnia. Pogoda ciągle zimna, nocami małe przymrozki. W ostatnich dniach mieliśmy często grad lub śnieg, który po kilkanaście godzin leżał. Wiatr północny i północno-zachodni.

W Anglii targi ciągle słabe lub mało się ożywiają. Na wszystkich placach pomimo większego dostatku pieniędzy, tranzakcye były trudne, pokup mały. Dowozy z wszystkich portów a szczególniéj z Baltyku zaopatrzyły targi angielkie tak obficie w ziarno różnego rodzaju że spekulacya z zakupem nie spieszy i zniżenia cen oczekuje. Przy mało znacznym zakupie, notowano na lepsze gatunki pszenicy zagranicznéj po pełnych przeszłotygodniowych cenach i nawet niejakie polepszenie; gatunki słabe trudniéj było lokować nawet z ustępstwem.

Powietrze suche i chłodne dozwoliło zrobić niejakie postępy w zasiewach.

We Francyi pokup wprawdzie słaby, lecz na wielu placach ceny dawniejsze się utrzymały a na niektórych nawet się wzmocniły, z przyczyny znacznych zakupów mąki na odstawę czerwcową i lipcową.

Oziminy we Francyi północnéj chorobliwe i słabe, szczególniéj w okolicach nizkich, w południowéj zaś bardzo piękne i bujne.

Na naszéj giełdzie w pierwszych dniach tygodnia, cokolwiek lepsze usposobienie targowe spostrzegać się dawało; pod wpływem wiadomości o targach zagranicznych, tranzakcye jednakże dostatecznie ożywić się nie zdołały. Ziarno piękne miało łatwy odbyt po pełnych cenach przeszłego tygodnia a pszenica z nad Bugu i okolic Brześcia Litewskiego, która w tym roku odznacza się nadzwyczajną pięknością i wysoką wagą, brała ceny najwyższe jakie w tym roku za świeży produkt osiągnąć zdołano. Dotąd odstawiane pszenice z Królestwa są słabe w kondycyi i wadze.

Żyto i groch podniosły się cokolwiek w cenie i znajdują łatwy odbyt. Na smołę jest żądanie i znaczny pokup za beczkę 100 kwartową płaci się 3 tal. 15 sgr. do 3 tal. 20 sgr.

W przeciągu tygodnia sprzedano na giełdzie:

Pszenicy 1,625 łaszt.; żyta 640 łaszt.; jęczmienia 30 ł.; grochu 220 ł.; wyki 40 łasztów.

Płacono za łaszt		wagi holl.				guld. prus.		korz. pol.		korz. warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenica	od	124	do	127	od	545	do	585	233	239	44	14	47	11
	„	127/28	„	130	„	564	„	625	240	245	46	3	51	—
	„	130/31	„	131½	„	630	„	666	246	248	51	14	54	8
	„	132	„	134	„	670	„	715	249	259	54	18	58	4
Żyto	„	—	„	125	„	300	„	342	—	235	26	9	29	29
Jęczm.	„	99	„	109	„	216	„	270	185	205	18	27	23	20
Groch	„	—	„	—	„	312	„	345	—	—	27	10	30	7
Wykę	„	—	„	—	„	225	„	260	—	—	19	22	22	24

Przebyło Toruń; pszenicy, 2,471 łasztów, żyta 516 ł.; grochu 100 ł.; siemienia lnianego 84 łasztów.

Sprzedano: 3,000 sztuk pięknych okrąglaków po $7\frac{1}{2}$ tal. za sztukę i 2,002 belek po 17 stóp kub. w przecięciu po $25\frac{1}{2}$ shr. za stopę kub.

Kursa zamian: Londyn 6,18¼. Hamburg 149¼. Amsterdam 140¼.

Aleksander Makowski

Na targowicy wiedeńskiéj sprzedano zeszłego tygodnia kilka tysięcy mierzyc rzepaku z Banatu po fl. 15. Co do stanu zasiewów korzystne wiadomości.

Z Peszta donoszą, że książe Paweł Esterhazy z pewnem towarzystwem belgijskiem zrobił układ, na mocy którego ustępuje temuż towarzystwu na lat 40 wszystkie swoje na Węgrzech położone dobra. Towarzystwo, które podobno samo zamierza dobra te administrować, obowiązuje się wypłacić księciu 24 miliony kapitału a prócz tego jeszcze przez cały przeciąg czasu po 400,000 fl. rocznie.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 23 kwietnia. Dzisiejszy *Monitor* pisze: Wypadki w Warszawie są powszechnie w dziennikach z tradycyonalną sympatyą oceniane; lecz te dowody współczucia uczyniłyby złą usługę sprawie polskiej, gdyby publiczną opinię na fałszywą skierowały drogę i dały powód do mniemania, iż rząd cesarski zachęca nadzieje, których spełnić nie jest w stanie. Szlachetne zasady jakie Car okazał, są pewną rękojmią, że pragnie urzeczywistnić reformy, któreby stan Polski zniósł. Oby wykonaniu tego życzenia nie stanęły na przeszkodzie demonstracye, które mogą godność i polityczne interesa rosyjskiego cesarstwa stawić w sprzeczności z zamiarami władzcy tegoż państwa. (Nie wiemy czy dokładnie oddała ta depesza w niemieckim tłumaczeniu, treść ważnej noty *Monitora*; dla tego notę tę podamy w całości w dokładnem tłumaczeniu jak tylko *Monitora* odbierzemy. P. R. Cz.)

Turyn 22 kwietnia. Cialdini w liście uderza na Garibaldego i wyrzuca mu, że chce sobie przywłaszczyć władzę nad krajem i wojskiem. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby postanowiono znaczną większością wziąść pod rozwagę projekt Garibaldego o uzbrojeniu narodu. Garibaldi nie był obecny na tem posiedzeniu; mówią, że dniem wprzód wyjechał wieczorem z Turynu.

Fiume 23 kwietnia. Chociaż kongregacya municypalna postanowiła nie posyłać deputowanych na sejm chorwacki do Zagrzebia (to jest nie chciała połączenia z Chorwacyą P. R. Cz.), jednak wczoraj odbywały się wybory deputowanych na ten sejm z urzędu zarządzone. Lecz z 1222 wyborców, przybyło do głosowania tylke 870, z tych 840 napisało na kartkach *Nessuno* (nikogo— tj. że nie chcą zupełnie wybierać) a 30 tylko podało nazwiska.

Czerniowce 23 kwietnia. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu obrady zamknięto i sejm bukowiński odroczono. Zamykająca obrady mowa Hurmuzakiego, w której przedstawiał, że wybory do rady państwa są niestósowne, wywarła wielkie wrażenie.

Powyższa depesza z Paryża, podająca treść noty *Monitora*, wskazującéj stanowisko rządu francuskiego w obec krwawych wypadków warszawskich i sympatycznych artykułów w dziennikach francuzkich, jest najważniejszą z dzisiejszych wiadomości politycznych. Nota ta jest nową z licznych wskazówek wytykających drogę jaką idzie polityka francuzka: chce ona pozostać w dobrych stosunkach z Rosyą, a doradzając jéj jako warunek tych stosunków, reformy i koncesye w Polsce, przedstawia z drugiéj strony dziennikom francuskim aby nie dawały nadziei, iż Francya zbrojno dzisiaj wystąpi.

Z Królestwa Polskiego nie ma dzisiaj żadnych świeżych wiadomości. Dzienniki rosyjskie, a mianowicie organ ministerstwa, spraw zagranicznych, *Journal de St Petersbourg* podaje jak najfałszywsze sprawozdania o krwawych wypadkach w Warszawie w dniu *8 i 9 t. m.* Raporty te przesadziły nawet co do mijania się z prawdą, znany raport ks. Gorczakowa: utrzymują one bowiem, iż w dniu 8 kwietnia za użyciem wojska pierwszy tłum rozszedł się bez krwi rozlewu, a dopiero wówczas inny tłum uderzył na wojsko. Opisawszy następnie w podobny sposób całe starcie, dodaje dziennik rosyjski, iż żołnierzy poległo na placu pięciu a mnóstwo było ranionych; tu już skrzyżowało się nawet to petersburskie sprawozdanie z raportem ks. Gorczakowa, mówiącym o 10ciu ranionych a 2ch poległych tylko żołnierzy, którzy jak wiadomo, zginęli od strzałów swéj własnej piechoty.

Sejm bukowiński w Czerniowcach zamknął swe obrady w dniu 22 t. m. a zakończająca je mowa Hurmuzakiego wielkie sprawiła wrażenie, jak mówi powyższa depesza. Dzisiaj prócz galicyjskiego obradują jeszcze sejmy węgierski, serbski, chorwacki, siedmiogrodzki i dalmacki; lecz sejmy te mają nie wybierać do Rady państwa i choć dawniej zwołane, są teraz dopiero na początku prawie obrad. Sejmy serbski, siedmiogrodzki i chorwacki mają wysłać deputowanych na sejm węgierski, który w takim razie stałby się federacyjnym.

Zwiększanie sił morskich angielskich na morzu Adryatyckiem znaczne wywiera na wybrzerzach tego morza wrażenie. Różne z tego powodu krążą pogłoski: jedni utrzymują iż powodem zwiększenia floty angielskiej jest wzburzenie ludności na wyspach Jońskich, chcących się połączyć z Grecyą; inni twierdzą że flota angielska ma krążyć wzdłuż brzegów dalmackich i albańskich i śledzić czynności krążących tam okrętów tureckich i austryackich; trzeci nakoniec mniemają, iż ogólny niepewny stan w Europie jest dla Anglii głównym powodem do zwiększenia sił na stanowisku wojennem, jakiem są dla nich wyspy Jońskie.

Mianowanie Omera paszy naczelnym wodzem wojsk tureckich w Hercegowinie i Bośnii wskazuje, iż Porta walkę tam rozpoczętą uważa za ważną i obawia się, aby pożar powstania, który się zajął w tych prowincyach, nie rozszerzył się na wszystkie północne prowincye Turcyi. Poselstwo Garaszanina do Carogrodu, okazujące dążność Serbii, zapewne zwiększyło w Porcie tę obawę.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu"

Lwów 24 kwietnia. Na posiedzeniu przed południem Izba przyjmuje wniosek Ziemiałkowskiego, aby wszystkie projekta o prawidłach tyczących się rozwiązania sprawy służebnictw odsyłać do wydziału sejmowego dla wypracowania. Ziemiałkowski uderza na dawniejszy systemat. Chłopi przemawiają w duchu komunistycznym. Potockiego odpowiedź wskazuje potworne stósunki. Utrzymanie komisyi o służebności postanowione.

Na posiedzeniu wieczornem przyjęte wnioski Borkowskiego Bentkowskiego i Seidlera o nieodpowiedzialności posłów. Wniosek Dietla o polskim języku w uniwersytecie krakowskim, wniosek Wielogłowskiego o podniesieniu Akademii technicznej oba przyjęte. Skorupki poprawka przeciw rozporządzeniom policyi krakowskiej przekazana komisyi.

Londyn 24 kwietnia. Dzisiejszy *Times* pisze, że listy z Cherbourga donoszą, iż tam oczekują przybycia w czerwcu znacznej floty rosyjskiej. Cesarz Napoleon życzy sobie aby Francya miała 12 fregat blindowanych (pokrytych silnym dachem żelaznym, wytrzymać mogącym uderzenia kul i bomb.)

Sprostowanie. W numerze ostatnim, w depeszy telegraficznéj ze Lwowa, zamieszczonéj na końcu dziennika *zamiast:* „wybor zastępców członków do Rady państwa, został w milczeniu odroczony," *czytaj* odrzucony.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 24 kwietnia.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp	316	308
Ruble obrączkowe agio	„	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now.	„	68	66¾
Srebro nowe	złr.	148½	147
Półimperyały rosyjskie	„	12 20	12 —
Napoleondory 20-fr.	„	11 90	11 70
Dukaty holenderskie ważne	„	6 90	6 80
„ austryackie	„	7 —	6 90
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	87 75	87 —
„ „ „ „ na wal. aust.	„	83⅛ —	82⅛ —
Obligacye indemn. z kuponami	„	66 50	66 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	76 50	75 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70%	„	159½	158
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100¼	99½

Wiedeń 24 kwietnia. (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	65	20
5% Pożyczka narodowa	76	60
Akcye banku narod. wiedeńs.	727	—
„ banku kredytowego	165	30
Srebro	147	75
Loudyn 10 funt. szterl.	148	50
Dukat pojedynczy	7	1

Wiedeń 23 kwietnia.

	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr.	61 25	61 —
5% Pożyczka narodowa	76 50	76 30
5% Metaliki na mon. konw.	65 —	64 75
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	88 50	87 50
5% „ „ węgierskie	67 75	66 50
5% „ „ chorw. słow. ban.	66 —	65 —
5% „ „ galicyjskie	64 75	64 25
5% „ „ bukowińskie	62 50	61 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	62 25	61 25
5% „ „ innych krajów kor.	89 —	88 —
5% Pożyczka nowa weuecka	91 —	90 50
Listy zastawne		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	102½	101½
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr.	86 25	85 75
4% Tow. kredyt. galicyjskie	86 50	85 50
Pożyczki loteryjne		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	81 50	80 25
„ „ „ z r. 1839 całe	111½	110½
„ „ „ z r. 1854 na 4%	86 25	85 75
Bilety rentowe Como	16 —	15 50
Losy zakładu kredytowego	116·25	116·—
„ tryestskie na 4½%	128	127
„ żeglugi par. na Dunaju	99½	99
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	96 50	95 50
„ Księcia Salm „ 40 „	37 75	37 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	36 75	36 25
„ Księcia Clary „ 40 „	35 75	35 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37 50	37 —
„ Miasta Budy „ 40 „	37 —	36 50
„ Księcia Windischgrätz 20 „	22 25	21 75
„ Hr. Waldstein „ 20 „	26 50	26 —
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	17 —	16 75
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr.	728	726
„ zakładu kredytowego	163·40	163·20
„ żeglugi parowéj na Dunaju.	421	419
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2022	2020
„ „ rządowéj	284	283
„ „ zachod. Ces. Elżb.	178	177½
„ „ Pardubickiéj	106¾	105¼
„ „ Nadcisańskiéj	147	147
„ „ Południowéj	189	188
„ „ Galicyjskiéj	158	157½

Kursa zagraniczne (3 miesięczne)

	Disconto miejcowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3	126·25	125·—
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	127·—	126 75
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt u. M. 100 zł. nadr.	3	127·—	126·75
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	111·75	111·50
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów.	7	—	—
Londyn 10 funtów	5	148·75	148·50
Paryż 100 franków	5	59 —	58 90

Waluty

	żądają	płacą
Cesarskie korony	—	20 50
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	7 3	7 1
„ „ obrączkowe	7 2	7 —
Złoto *al marco*	—	6 98
Napoleondory	—	11 88
Suwereny	—	20 70
Frydryki	—	12 65
Luidory	—	12 15
Sowereny angielskie	—	15 5
Imperyały rosyjskie	—	12 20
Srebro	—	147½
„ kupony	—	144½
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	2 24½	2 23½

Lwów 23 kwietnia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	7 6	7 —
„ austryacki	7 9	7 3
Półimperyał rosyjski	12 38	12 25
Rubel rosyjski	2 37	2 34
Talar pruski	2 27	2 24
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	82 —	81 40
„ „ „ „ „ w mon. kon.	86 —	85 38
Oblig. indemn. bezkupon.	63 58	62 83
Pożyczka narodowa bez kupon.	76 —	75 —

Warszawa 22 kwietnia.

		żądają	płacą
Półimperyały	rubli	5 67	—
Obligi skarbowe	„	89 —	88 75
kupon		—	—
Listy zastawne III okresu	rubli	15 2	15 —
kupon		—	—
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj		—	—

Wrocław 22 kwietnia.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	67⅓	—
Polskie bilety bankowe.	86 11/12	—
„ listy zastawne.	85¾	—
Poznańskie listy zastawne 4%	101¼	—
„ „ 3½%	94¼	—
Obligi kolei krak.-szlask.	—	—

Paryż 22 kwietnia.

Renta 3%	68	50

Londyn 22 kwietnia.

Konsole	91

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano — do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 9. 45 rano — do *Rzeszowa* 5. 35 rano; — do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 4 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po połud.

z *Szczakowej* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południn; 7. 36 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południn — z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór — z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; — z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 4 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. — do *Przemyśla* 6. 46 rano; 6. po połudn.

Przyjechali od 23 do 24 Kwietnia.

HOTEL POLLERA. Hr. Romer Bronisław wł. dóbr z Tarnowa. Bar. Konopka Kazimierz wł. dóbr z Biskupic. Baworowski Kazimierz ob. z Bronisławia. Rau Fryderyk bankier z Wrocławia. Katz Henryk ob., Fränkel Herman zawiadowca kopalń z Mysłowic. Röder Fryderyk aptekarz z Wiednia. Linart Matylda guwernantka z Kalmedy. Mendelsohn Berko kup z Połtawia. Kellerowa Antonina wdowa po urzędniku z Niska. Molitor Bernard nadkom s. finans. z Bielska. Bar. Tretter Hilary wł. dóbr z Galicyi.

Wyjechali: Dembiński Karol ob., Hr. Łoś Alfred wł. dóbr do Królestwa. Mendelsohn Berko kup. do Kaukazu. Bar. Konopka Henryk wł. dóbr do Biskupic. Linartz Matylda guwernantka do Kijowa. Hr. Romer Bronisław wł. dóbr do Tarnowa. Katz Henryk obyw., Fränkel Herman zawiad. kopalń do Chrzanowa. Szembek Roman ob. do Krakowca. Rau Fryderyk bankier do Galicyi Baworowski Kazimierz wł. dóbr do Bronisławic. Majowski Karol ob. do Królestwa.

Urzędowe.

Obwieszczenie.

BIBLIOTEKA LEKARSKA

to jest znaczny i kosztowny zbiór książek lekarskich i chirurgicznych, w spadku po ś. p. **Ludwiku Bierkowskim**, profes. Uniwersytetu Jagiellońskiego pozostałych, z polecenia Sądu krajowego w dalszym ciągu sprzedany będzie po zniżonych cenach w gmachu Teatralnym pod L 232 w ulicy teatralnéj **w dniu 29 Kwietnia rb.** od godziny 10éj z rana i dni następnych.

Kraków dnia 22 Kwietnia 1861 r.

Dr. M. Strzelbicki. c. k. Notaryusz.

(180-1-3)

Inseraty.

(463-2-3)

†

Rodzina hrabiny MARYI z Hr. ZAMOYSKICH **POTULICKIÉJ,** zmarłéj w Londynie 14go Kwietnia rb. zaprasza na **ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO** w Sobotę d. 27 Kwietnia rb. W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW. o godzinie 10éj z rana odprawić się mające.

Pan Lewicki, fabrykant przysmaków lwowskich, nadesłał na ręce moje dla dzieci pod opieką Komitetu Ochron Krakowkich zostających, pierników paczek sto, za który to dar, rozdzielony proporcyonalnie między sieroty wszystkich trzech Ochron w ich imieniu składam podziękowanie.

Dr Jakubowski Maciéj, Opiekun Ochr. Krak.

Po najumiarkowańszych cenach!!!

ma zaszczyt niżéj podpisana polecić się **najstaranniejszém wykończeniem sukien damskich, mantyl, zarzutek, peleryn itp.** z powierzonych jéj materyj, podług najnowszéj mody; tudzież **najnowszych gorsetów** z dogodności słynnych **z zastosowaniem wydoskonalonéj metody francuzkiéj,** któréj naukę od saméjże autorki pobierała, a któréj gruntowność w tem się okazuje, iż biorąc miarę francuzkim Centimetrem, uprzednio tak dokładna rysować się daje na formach figura geometryczna każdéj budowie ciała odpowiednia, że fałszywe **skrojenie już nawet niemożliwém się staje.**

Celestyna Chmielewska, w Krakowie tymczasowo przy ulicy Szewskiéj w przedostatniéj ku plantom kamienicy Nr. 230/342 na widermachu II piętro, zaś od św. Jana przy ulicy Szewskiéj w narożnéj od plantów kamienicy Nr. 219/323 I piętro od frontu. (481-1-3)

Do jednego ze znaczniéjszych Browarów **przy Krakowie** poszukuje się (404-3-5) **uzdolnionego Piwowara** z odpowiednią kaucyą. Bliższa wiadomość w Administracyi „*Czasu.*“

Człowiek w średnim wieku, ukończywszy szkoły w tutejszém Gimnazyum, oraz filozofią i kurs prawa w uniwersytecie Jagiellońskim, z czego na żądanie chlubnemi świadectwami wykazać się może, niemając nateraz zatrudnienia, życzyłby sobie odpowiednie miejsce uzyskać w Okręgu lub Galicyi przy gospodarstwie lub zakładzie fabrycznym, albo też jako **Nauczyciel dzieci.** Administracya *Czasu* udzieli objaśnienia. (393-3)

Doktora Fromera

prywatny Zakład leczenia w WIEDNIU (Ober—Döbling Nr. 248)

Dla chorych obojéj płci, i w każdéj słabości. Z wszelkiemi potrzebnemi dogodnościami urządzony. Ordynacyą lekarską odbywają najsławniejsi lekarze i professorowie wiedeńskiéj wszechnicy. Bliższe szczegóły w programie. (389-2-12)

Listy uprasza się franco nadsełać.

Ordynowanie i leczenie odbywa się codziennie od 1—2 godziny (Stadt Brandstädte Nr. 588 im Grundhofe) na pierwszem piętrze.

Władysław Lewicki

ma zaszczyt zawiadomić szanowną Publiczność, że na ten jarmark przybył ze znacznym zapasem najlepszych **Pierników, suchych owoców, Sorbetów** oraz **Konfitur smażonych** wszelkiego gatunku po **70** i **80** cent. funt wiedeński. — Miejsce sprzedaży jak zwykle naprzeciw Hotelu Drezdeńskiego. (482-1-3)

Urzędnik zwierzchniczy

tutejszy rodak, w służbie czynnéj przy ck. austr. kasie zostający, w młodym wieku, posiadający wszechstronne wykształcenie w zawodzie kasowym i administracyjnym, znajomość gospodarstwa jakoteż najchlubniejsze świadectwa służby, **życzy sobie znaleść stosowną posadę prywatną** w Galicyi lub Królestwie Polskiem. Bliższa korespondencya uprasza się przez listy frankowane pod lit. **A. A. Z.** poste rest. **TARNÓW.** (428-3)

Handel pod firmą:

JÓZEF RIEDEL W KRAKOWIE,

w Rynku głównym pod L. 17/46 naprzeciw kościoła ś Wojciecha otrzymał świeżo znaczne transporta znanych już z dobroci swojéj **PŁÓCIEN, surówek, kopówek i web, Bielizny stołowéj i ręczników** w różnych gatunkach, **Dymek** nicianych, półnicianych i bawełnianych, **Chustek do nosa** nicianych i batystowych, oraz wszelkich innych **lnianych tkaczych wyrobów,** które po cenach do wartości zastosowanych szanownéj Publiczności poleca. (437-3-5)

PASY LITE POLSKIE.

Niżéj podpisany DOM HANDLOWY, (*Handels- und Fabriks-Haus*), dostawia na obstalunek po odebraniu cen poniżéj wymienionych (które franco przesłane być mają):

1 Pas lity z czystego jedwabiu, 6 łokci polskich długości, z jedwabnemi franzlami . . 65 złr.

1 Pas lity z czystego jedwabiu z złotemi franzlami . . . . . . 75 złr.

1 Pas lity z czystego jedwabiu złotem przerabiany z ciężkiemi złotemi franzlami od 175—275 złr.

Kottal & Lampe **W WIEDNIU,** w ulicy Wieży czerwonéj pod L. 646.

(317-8-12)

Doniesienie Jarmarczne!

Słynna fabryka pod godłem **„ELISABETHBRÜCKE“ Z WIEDNIA,** oznajmia niniejszem następujące ceny na teraźniejszy jarmark:

Od 15tu lat ogólnie uznana punktualność tego składu, daje wszelką gwarancyę za prawdziwość płócien, i żeby każdemu kupującemu dać najlepszy dowód, że nikt tak dobrego i mocnego płótna po tak zadziwiająco niskich cenach dostarczyć nie może, otrzymuje każdy **wzory i próby bezpłatnie.**

CENNIK:

1 cały tuzin białych chustek do nosa zł. 1·60, 2, 2½ zł
1 „ „ „ większych „ 2·50, 3, 3½, 4, 5 do 10 zł.
Serwety do kawy we wszelkich kolorach różnéj wielkości, sztuka po zł. 1, 1½, 2, 3, do 4 zł.
Serwety stołowe i desertowe, dreliszkowe i adamaszkowe zł. 1, 1½, 2, 3, 4, 5, 6 do 15 zł.
Ręczniki dreliszkowe i adamaszkowe bielone zł. 1½, 2½, 3½, 4, 5 do 12 zł.
1 sztuka płótna z przędzy ręcznéj, 30 łokci wiedeńskich, zł. 6·50, 7, 7·50, 8 do 10 zł.
¾ i 5/4 szerokie bielone płótno Rumburskie na 8 koszul zł. 8·50, 9, 10 do 15 zł.
Płótno „Craas,“ 38 łokci wied. z przędzy ręcznéj zł. 10, 11, 12, 13, 15 do 18 zł.
Cienkie płótno holenderskie na 12 koszul zł. 11, 12, 13 do 20 zł.
Weby rumburskie, holenderskie, irlandzkie i szwajcarskie 5/4 szerokie 50 i 54 łokci w. zł. 18, 20, 24, 28, 35, 45 do 100 zł.
Wszelkie gatunki **kradli i kołder wełnianych.** — Znaczna partya **koszul damskich i męzkich** z najlepszego płótna szwajcarskiego. (456-3)

UWAGA — Kupującym nad 50 zł. dodany zostanie znaczny naddatek. — Miejsce sprzedaży znajduje się **w Rynku główn., obok hotelu Drezdeńskiego,** w Handlu dawniéj *Czernego.*

KĄPIELE REINERZ

w hrabstwie Glatz w pruskim Szlązku

Tutejszy Zakład lekarski kąpielowy, źródłowy i żętyczny, którego słynność szczególniéj w słabościach organów oddechowych, w skłonnościach do katarów, w chronicznych katarach chartanki gardła, przy powstających tuberkułach, i już powstałych przeciw skrofułom będącym podstawą tuberkułów, przeciw ogólnemu osłabieniu po ciężkich słabościach, przy traceniu soków, blednicy itp. za nadto jest znaną i utrwaloną, by dalsze wyjaśnienia właściwych skuteczności naszych alkaliczno-ziemnych łagodnych źródeł żelaznych i naszéj szczególnéj żentycy koziéj potrzebnemi były, zostaje w tym roku

z dniem 10 Maja otwarty, a z końcem Września zamknięty.

Szanowni Goście kąpielowi, raczą się względem zamówień pomieszkań, udać do naszego inspektora kąpielowego p. Riwatzky, zaś przesyłki wód do kupca Bilolewecka.

Wszelkie zapytania we względzie lekarskim upraszamy adresować do tutejszych lekarzy, p. Dra medycyny Gottwalda i p. konsyliarza Dra Kunze.

Pragnących używać bezpłatnych kąpieli, musi być stan ubóstwa udowodnionym, a mianowicie: mieszkających w miastach zaświadczeniem Magistratu, zaś zamieszkałych na wsi zaświadczeniem wójta gminy przez dotyczący Urząd polityczny lub parafialny potwierdzonym, również należy udowodnić potrzebę używania kąpiel świadectwem lekarskiem, nakoniec możność utrzymania się przez czas kąpielowy świadectwem urzędowym. Bez tych wszystkich alegatów nie będzie bezpłatne używanie kuracyi dozwolone, na co się zwraca szczególną uwagę dla uniknienia odmówień, z tém nadmienieniem, iż poleciliśmy naszéj inspekcyi, aby tym tylko osobom używanie bezpłatnéj kuracyi dozwoliła, które bezpośrednio od podpisanego Magistratu zapewnienie tegóż otrzymały.

Również nadmienia się, iż kąpiele bezpłatne dozwolone są tylko od rozpoczęcia pory kąpielowéj t. j. od 10 Maja do 15 Czerwca i od 15 Sierpnia aż do końca pory kąpielnéj w naglących wypadkach, które jednakże należycie udowodnione być muszą, uwzględnionem zostanie używanie kąpiel bezpłatnych w każdym czasie.

Dnia 13 Kwietnia 1861 r. **Magistrat w Reinerz**

(451-1-3)

BAD REINERZ,

Grafschaft Glatz, preussisch Schlesien.

Die hiesige

Bade-Brunnen und Molkenkur-Anstalt,

deren Ruf namentlich bei Krankheiten der Respirations-Organe, Neigung zu Katarrhen, chronischen Catarrh Kes Kehlkopfes, der Luftröhre und der Brenihien, Anlage zur Tuberkulose, ausgebildeter Tuberkulose, ferner gegen Skrophulose — der Grundlage der Tuberkulose, allgemeiner Entkräftung nach schweren Krankheiten oder Säfte-Verlusten, Bleichsucht u. s. w. zu begründet und allgemein bekannt ist, als das eine weitere Auseinandersetzung der eigenthümlichen Wirkung unserer alkalisch-erdigen milden Eisenquellen und unserer vorzüglichen Ziegenmolke hier Platz greifen müste.

Wird zum 10ten Mai eröffnet und Ende September geschlossen.

Wegen Wohnungsbestellungen wollen sich die resp: Kurgäste an unseren Bade-Inspektor Herrn v. Riwatzky, wegen Brunnen-Versendnng an den Kaufmann Bilolaweck wenden

Anfragen in ärztlicher Beziehung wolle man an die hiesigen Herrn Aertze. DD. Med. *Gottwald* und Sanitäsrath *Kunze* richten. Wer Anspruch auf Freikur machen will, hat seine Armuth und Mittellosigkeit, wenn er in der Stadt wohnt, durch ein von dem Magistrate oder Ortsvorstande ausgestelltes Attest des Ortsgericht darzuthun, zugleich aber die Nothwendigkeit der Badekur durch ein ärztliches Zeugniss, sowie dass er währen der Badekur die nöthigen Subsistenz-mittel besitze, nachzuweisen. Ohne diese Nachweise kann kein Freikur bewilligt werden, worauf wir zur Vermeidung von Zurückweisung hinweisen mit dem besonderen Bemerken, dass unsere Inspektion angewiesen werden, nur solche Personen zur Freikur zulassen, welche unmittelbar von dem unterzeichneten Magistrat die Zusicherung der Freikur erlangt haben. Ferner wird bemerkt, dass Freikuren nur vom Beginn der Badeseison vom 10 Mai bis 15 Juni und vom 15ten August bis Ende der Saison gewährt werden; in dringenden Fällen, welche gehörig bescheinigt sein müssen, wird indess auf Gewährung von Freikuren während der übrigen Saison billige Rücksicht genommen werden.

Reinerz den 13ten April 1861. **Der Magistrat.**

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
23	2	325 93	+ 4'4	32	wschodni słaby		śnieg	— 0'0	+ 4'6
	10	26 01	2'0	78	„ „	pochmurne			
24	6	26 73	0'0	86	„ „	„ „			

Karabela srebrem kutem i kamieniami oprawna, jest na sprzedaż. Zgłosić się przy ulicy św. Jana w domu pod L. 485 G. IV u *Odźwiernego.* (464-2-3)

EKONOM

żonaty, 47 lat mający, dwoje dzieci, stateczny, zdolny bardzo w swojéj sztuce, z dobremi świadectwami oraz i rekomendacye być mogą, po kilka lat na miejscu służy, życzy sobie w kraju przyjąć obowiązek dla polepszenia na wielkim Skarbie. — Ktoby go sobie życzył, uprasza się o zgłoszenie pod lit. **A. B.** poczta Krosno w cyrkule Sanockim. (479)

Ziemniaki polskie

najdoskonalsze, **są do sprzedania** na miarki i korce w Rynku pod L. 295, przy ulicy Wiślnéj. — Wiadomość na dole u Stróża. (435-3)

Zginął Pies wyżeł kasztan., z gwiazdką białą na piersiach, długo-włosy z trochę uciętym ogonem. — Ktoby o nim doniósł do Handlu pana **Rzący** przy Szczepańskim placu, otrzyma 5 złr. w. a. nagrody. (467 2-3)

Dworek murowany z officyną, stajnią wozownią ogrodem, z szklarnią, pod Nr 6 na Grzegorzkach, jest z wolnéj ręki do sprzedania, wiadomość u Właściciela. (312-3)

DWOREK

w KRAKOWIE blizko miasta położony, sześć pokoi, z przyległemi rozległemi ogrodami jarzynnemi, od śgo Jana do wynajęcia. Wiadomość w handlu Wojczyńskiego (458-2-3)

WIELKI SŁAD

prawdziwych i bardzo tanich

Towarów płóciennych

i koszul damskich i męzkich, gorsetów, chustek do nosa, ręczników bielizny stołowéj w garniturach na 6, 12, 24 i 36 osób, również przody do koszul u

FRANCISZKA PETRIKA

ze Starkenbachu w Czechach, tylko podczas jarmarku tutejszego, przy ulicy Grodzkiéj w sklepie kuśnierskim p. **Sapecińskiego,** obok Handlu korzennego p. **Goebla.** — Także znajduje się u mnie jedna sztuka weby do sprzedaży lub oglądania, a to w najprzedniejszym gatunku, jakiéj już od lat 6, a mianowicie od wystawy Londyńskiéj w Czechach nie wyrabiano. (483-1-3)

Ważne doniesienie jarmarczne!

J. M. BLUMENBERGER

z WIEDNIA, (465-2-3) „Stadt Graben,“ Nr. 613, poleca swój najobficiéj zaopatrzony Skład **najnowszych i najgustowniejszych wiosennych i letnich**

Mantyl i Mantylek

aksamitnych, jedwabnych i wełnianych, — jak również **Materyj na Suknie letnie** po cenach najtańszych.

Lokal sprzedaży: w Rynku głów. przy wchodzie w ul. Grodzką w domu p. Rapaporta.

Tylko podczas dni 8

obficie zaopatrzony

SKŁAD obuwia damskiego i męzkiego

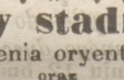
Bernarda Bernardy

majstra szewskiego z Wiednia, poleca się z najliczniejszym doborem wszelkich dotyczących wyrobów w najlepszym gatunku po cenach stałych, najtańszych.— Lokal sprzedaży jak dotąd w drugiéj budzie od rogu przy „Sukiennicach“ od strony ulicy św. Jana. (471-2-6)

OGIER do sprzedania.

Ogier czystéj krwi angielskiéj, chowu **hr. Oktawiana Kińskiego,** ciemno gniady, 10cio-letni dobrze ujeżdżony, bez najmniejszéj wady, wyżéj 16 miary, jest do sprzedania.

Chęć kupienia mający, zechcą się zgłosić dla obejrzenia rodowodu i bliższych szczegółów sprzedaży do **Zarządu Dóbr Chmielowa** w powiecie Tarnobrzegskim, obwodu Rzeszowskiego. (478-1-3)

Ogier  **gniady**

16 p. i c. lat 7, angielski, po „Kabrerze“ od klaczy „Naydy.“

parę Klaczy stadnych źrebnych, pochodzenia oryentalnego, oraz **Wałach czteroletni,** są do sprzedania w **Derabnie** 1¼ mili od stacyi kolei żelaznéj Słotwina, zkąd przez Brzesko idzie się gościńcem głównym. (477-1-5)

WYKAZ DOCHODU I OBROTU

na ck. uprzywil.

Kolei Galicyjskiéj Karola Ludwika.

Przestrzeń kolei: **34½ mil.**

Miesiąc	Za bilety osobowe: Ilość podróż.	w wal. a. złr.	kr	Transp. towarów: Ilość Ctr. cel.	w wal. a. złr.	kr	Razem w walucie austr. złr.	kr
Marzec 1861	23976	41144	74	314138 *)	121376	97	162521	71
Do tego od 1° Styczn. do 28 Lutego 1861	46663	83010	6	671237	245432	10	328442	16
Suma	70639	124154	8	985375	366809	7	490963	87
Przychód ogólny (za przestrzeń kolei 28 milową), wynosił w Lutym 1860							190289	53

Oprócz tego przewieziono 40,043 cetnarów wagi celnéj rozmaitych przedmiotów będących własnością Zarządu bez policzenia należytości przewozowéj.

Wiedeń dnia 1 Kwietnia 1861 r. (425-3)

C. k. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika.

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, Antoni Rother.